ROLNIKA

okładka inseratowa.

Nr. 10. We Lwowie 2. marca 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm:

HOFHERR i SCHRANTZ

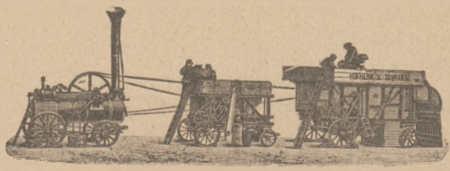
Wiedeń-Budapeszt

Parowe garnitury młocarniane

PRASY DO SŁOMY

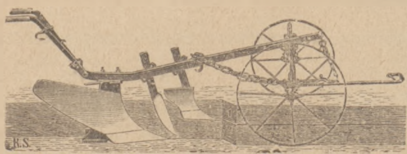
Koniczarki parowe

i inne maszyny rolnicze.



RUD. SACK

Lipsk-Plagwitz.



najnowsze

siewniki, pługi, brony

i narzędzia do uprawy roli.

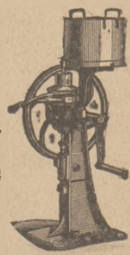
ALFA SEPARATOR

Wiedeń-Sztokholm



wirówki ręczne i motorowe, maślnice, wygniatacze, konwie, oziębiacze, podgrzewacze

i wszelkie możliwe przybory mleczarskie.

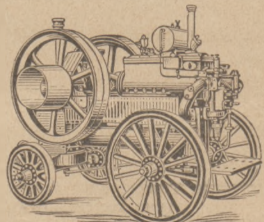


Austryackie Towarzystwo

motorów „Daimlera"

Wiedeń.

motory i lokomobile spirytusowe i benzynowe.





DEERING

Chicago.

żniwiarko-wiązałki „Ideal"

Nr 10 Lwów dnia 2. marca 1904. Rok XXXVII. Tom LVXI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALCYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . 16 koron. półrocznie . . . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 6 talary.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 40 hal.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Głos Arcypasterza.

Na prośbę naszą skierowaną do N jprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Teodorowicza o poparcie „Rolnika" otrzymaliśmy od dostojnego Księcia Kościoła list z którego następujący ustęp uważamy za stosowne ogłosić:

W krizis jaką obecnie przechodzi rolne gospodarstwo, w tem ogromnem utrudnieniu, jakie przedstawia finansowa strona stosunków rolniczych, starać się usilnie należy by zrównoważyć je moralnymi zasobami.

Poprzestawanie na małem, o ile być może na najmniejszem, ścisłość i zapobiegliwa pilność, akuratność w kontroli i prowadzeniu zarządu oto szereg cnót, które się kupią około cnoty matki — miłości ziemi.

Napiętym stosunkom materyalnym muszą też odpowiadać napięcia moralne.

Bo nieraz — jedna tylko niech się znajdzie struna, z lekceważenia niedociągnięta, a już wszystko rwie się i pęka. Dzisiaj zawodowe gospodarstwo nie tylko zchodzi się z moralną stroną jednostki, ale wnika nadto także w dziedzinę etyki publicznej.

Mam tu na myśli dwór i chatę.

Wielkim przyczynkiem do rozwiązania kwestyi socyalnej, byłoby sprzęgnięcie chaty i dworu jednym wspólnym zawodowym interesem roli. Tu zaś zaraz spotykamy się z trudnościami moralnemi wchodzącemi w grę.

Jak utrzymanie ziemi dla jednostki w dzisiejszej dobie, domaga się tego, co nazwałem napięciem duszy, skutkiem napięcia zewnętrznych stosunków, — podobnie stworzenie wspólnego działania na polu rolnictwa, z powodu tysiącznych jątrzeń i nieufności wbijających się klinem między dwór i chaty, domaga się napięcia duszy zbiorowej i to tych szczególnie strun, które są niezbędnym warunkiem do wytworzenia ogniw moralnych, umożliwiających później sprzęgniecie chaty i dworu także interesem zawodowym, — materyalnym.

Takie sprzegnięcie jednostki z glebą, przez miłość tej ziemi, da potrzebny rozpęd ducha, a następnie — takie masowe, zbiorowe połączenie włościan i dworów wspólnym interesem, w którym również miłość będzie pośredniczką i orędowniczką jest jedynym dzisiaj warunkiem do stworzenia podstaw dla wielkiej polityki ekomicznej, o której rozstrzyga zarówno oddanie się jednostek jak i imponująca zbiorowa siła mas.

Na szerokie fale takiej właśnie polityki kraj nasz nawskroś rolniczy iść musi.

Z pociechą zaś zaznaczyć można, że dzis już kraj wkracza na te drogi, na których znaleźć powinien materyalne a w wielkiej części i moralne zbawienie.

Echo z Litwy.

Tam nad północ, hen daleko!
Szumią puszcze po nad rzeką,
Tam świat inny, lud odmienny,
Kraj zapadły, równy, senny;
Puszcz i żubrów to kraina
A dziedzictwo Giedymina!

(Z Pieśni o ziemi naszej — W. Pola).

Nie wiem czy przeciętny Galicyanin niewychylający się poza czarno-żółte słupy graniczne na Północ, wiele więcej wie o Litwie, nad to, co wyśpiewał poeta. Odzywając się ztamtąd, chciałbym zapoznać go z tą krainą żubrów choć w kilku słowach.

Od stu lat kraj, ten poddawany wiwisekcyi na przemiany: politycznej, religijnej i społecznej, a mimo to nieprzestający być polskim, o którym dziadowie nasi nie wyrażali się inaczej, jak, że to »kraj zabrany« dziś nie nazywa się Litwą, lecz »Siewiero-zapadnym krajem«, bo etnografia państwowa nie lubi barw jaskrawych, woli posługiwać się znakami dla niej tylko zrozumiałymi. — Na całym jego obszarze o glebie ubogiej jak na Powiślu w Galicyi zachodniej, zamiast komisyi kolonizacyjnej grasuje prawo zabraniające Polakom nabywania ziemi i dziedziczenia inaczej jak w prostej linii — Te to prawo a właściwie bezprawie ma jeno tę dobrą stronę, że utrudnia i powstrzymuje przechodzenie ziemi w obce ręce, ale za to gdy u was w Galicyi cena morga waha się od 300—1200 k. to na Litwie wynosi od 30 rubli do 200, i ta to ogromna różnica wartości wymiennej maluje ekonomiczny stan kraju. — Anemiczne miasteczka obsiadł proletaryat żydowskich; we wsiach lud zdziczały moralnie, a po dworach i zaścianach szlacheckich, polscy właściciele — istni Mohikanie — oto stuletni dorobek Litwy pod opieką państwa, które szczepi dziś tę samą kulturę na dalekim Wschodzie.

Niemiecki uczony Willamowitz-Möllendorf tak maluje upadek kultury we wschodniej Europie: »Szakal wyje tam, gdzie niegdyś brzmiały głosy prawdy i nauki a w murach gmachu rosną jadowite krzewy«. (Alluzya do byłego Uniwersytetu wileńskiego).

Odkąd zagasło światło Uniwersytetu w Wilnie, który nazwiskami Śniadeckich, Lelewela i tylu uczonych mężów znany był Enropie, Mekką dla nas stała się Warszawa, a gdy i ona z kolei podzieliła los Litwy, szukamy wiedzy u was w Galicyi: chodzimy na wasze wykłady i odczyty myśląc jak małemi środkami potraficie robić rzeczy dobre i pożyteczne a w tem bezpośredniem z wami zbliżeniu czerpiemy otuchę. Nasza obserwacya ma jeszcze tę dobrą stronę, iż prawem perspektywy pozwala nam widzieć niejedną rzecz lepiej może, niż wy sami widzicie i temi to spostrzeżeniami rad jestem z wami się podzielić.

»*A tout seigneur — tout honneur!*« Zaczynam od cukru przeworskiego, który pod względem doskonałości wyrobu nie ustępuje najpierwszym markom w Królestwie Polskiem jak: Hermanów, Guzów, Oryszew. — Kto wie że te cukrownie powstały w samych początkach doby autonomicznej i długie lata dobijały się renomy jaką dziś mają, ten poprostu zdumiony być musi waszem dziełem, jak w krótkim stosunkowo czasie zdołaliście postawić na stopniu najwyższej techniki i cukrownię i rafineryą Przeworską. — Kraj zbiera już z tego owoce, a tem więcej cenić je trzeba, iż przemysł cukrowniczy, wskutek nadzwyczajnego przesilenia jakie przechodzi w całym świecie, stoi u was na teraz nie interesem a ofiarnością jednostek, które go dźwignęły i podtrzymują z silnem przekonaniem, że cały wzrost ekonomiczny kraju od przyszłości tego przemysłu zależy.

W podniesieniu hodowli bydła widziałem u was niezaprzeczony postęp a w zabiegach nad rozszerzeniem chmielarstwa, gorzelnictwa, sadownictwa, rybołówstwa,

---

Emigracya większej własności.

III.

Środki ratunku.

Drugi rodzaj przeobrażania się większych gospodarstw, t. j. parcelacya, tak wyczerpująco i obszernie słowem i pismem była już rostrząsana, że tutaj wypadnie się ograniczyć do kilku tylko ogólnikowych uwag.

Ze stanowiska rolniczo-ekonomicznego można być przeciwnikiem parcelacyi tylko z uwagi na okoliczność że przy dzisiejszym stanie oświaty naszych włościan, powierzanie im w coraz to szerszych rozmiarach najważniejszej, bo rolniczej gałęzi produkcyi kraju, może mieć ujemne skutki pod względem wydatności tejże produkcyi, i może się odbić ujemnie na ogólnej wytwórczości kraju.

W przyszłości w miarę postępu techniki rolnej u włościan, mogą w tym kierunku nastąpić zmiany — sądzę jednak, że dzisiaj jeszcze nie jest chwila odpowiednia, aby z zapałem propagować parcelacyę większych obszarów. — Drugostronnie jednak wypada przyznać, że gospodarstwo dworskie, które cierpi na brak kapitału obrotowego i skutkiem tego marnie tylko wegetuje, jest pod względem ekonomicznym daleko słabszą i mniej wydatną jednostką, jak toż samo gospodarstwo, rozdrobnione pomiędzy licznych parcelantów. — O ile więc chodzi o zdobycie kapitału potrzebnego do prowadzenia postępowszego gospodarowania, lub na nakłady, i o ile nie da się go uzyskać w drodze taniego kredytu, nie można podnosić zarzutów przeciw częściowej parcelacyi obszarów dworskich a w pewnych poszczególnych wypadkach może ona być nawet bardzo wskazana. — Na to także niemal wszyscy się godzą, że należy przeciwdziałać t. z. parcelacyi „dzikiej" i ująć ją w pewien system, ograniczyć pewnemi zastrzeżeniami warunkującemi rozmiar poszczególnych parcel, sposoby wypłat i t. p. Bardzo racyonalną wydaje mi się również uwaga posła Żardeckiego podczas ubiegłej sessyi Sejmowej, aby przy parcelacyi obszarów dworskich strzedz całości t. z. resztek folwarcznych, jako jednostek zarówno pod względem ekonomicynym jak i kulturalnym zachowania godnych.

W każdym razie, jeżeli zasada „klin klinem" może tu znaleść zastosowanie, to w porównaniu dzierżaw żydowskich z parcelacyą, należy, sądzę, wybrać zawsze tę ostatnią.

* * *

Gdyby prawdziwem było (niemal powszechnie panujące) przekonanie, że dzisiejsze t. z. dworskie gospodarstwo się nie opłaca, że kapitał w większem wolnem

i mleczarstwa, są zawiązki obiecujące plony, jeżeli tylko robota pójdzie dalej w tem raźnem tempie, jakie zauważyć się daje obecnie w zbiorowej waszej działalności przypominającej tradycye Warszawskiego Towarzystwa rolniczego z lat 60-tych.

U nas to wszystko śpi jeszcze. Pędzi się wódkę bo mamy pewny na nią zbyt w monopolu rządowym i można powiedzieć że to podtrzymuje na niskim stopniu rozwoju stojące rolnictwo i wynagradza niskie ceny zboża, chociaż z drugiej strony ten sam monopol zbyt forsownie popierany przez rząd, z całą bezwzględnością znbija pzzemysł piwowarski, tak u was kwitnący.

Mleczarstwo nasze pozostaje w najprymitywniejszym stanie, gdy wasze nieliczne Spółki mleczarzkie są już względnym postępem a wzorowe mleczarnie Przeworskie we Lwowie poprostu imponować mogą: niepowstydziłaby się ich żadna stolica. — Tylko ryby, grzyby i wędliny litewskie, te na pewno wyrugowałyby z targów wasze wyroby z niemałem dla konsumentów zadowoleniem, gdyby je tam puszczono bez cła. — Po nad temi zaś wszystkiemi plusami i minusami w naszym dorobku ekonomicznym wybiegamy do was myślą i sercem a «Litwa ojczyzna nasza, jest zawsze, jak zdrowie.»

NIEWIAŻA.

I dla naszych ziemianek...

Niezrównana pieczołowitość z jaką otacza „Rolnika" — nowy nasz redaktor — sprawiła mi niemało kłopotu. Zażądał bowiem i odemnie krótkiego a żywotnego artykuliku... Szczerze mu wdzięczny za ten zaszczyt prawdziwy, zaznaczam na wstępie a nawet wołam: — jak to trudno być treściwym! a tu tyle do poruszenia spraw leży odłogiem! ... Sprobuję dotknąć bardzo ważnej dla nas wszystkich bez wyjątku kwestyi.

Będzie to szkic — paru linii. .

W ostatnich czasach — dzięki prądom nowoczesnym, a opartym na niesłychanie doniosłych zdobyczach nauki — i u nas wiele prac specyaliazuje się coraz więcej — tylko rolnictwo nasze stanowi do dni ostatnich osobliwy wyjątek XX-go stulecia.

Garną się do niego niestety — pożądani — tylko ci, którzy jako *Beati possidentes*, ziemię odziedziczyli lub otrzymali ją z żoną — do administrowania, najczęściej bez odpowiedniego fachowego rolniczego wykształcenia. Nieliczne tylko indywidua, zbogacone w innych zawodach, dla dogodzenia próżności, dla aspiracyi politycznych lub nawet autonomicznych, albo wreszcie dla zyskania niby sielankowego spokoju, zakupują również ziemię.. Najliczniejsi dziś na roli — oto cała falanga niepożądanych a obcych dla naszego społeczeństwa, pijawek dzierżawców, ciemnych ale wytrwałych, sprytnych i zasobnych.

Zawodowych rolników, którzyby po studyach uniwersyteckich a obznajomieni już poprzód i z praktyką gosdodarstwa wiejskiego, pracowali ponadto w wyższych szkołach lub akademiach rolniczych, policzyć można dziś w Galicyi — na palcach.

Stąd obecnie, rolników dorabiających się — jest bardzo mała ilość, a ogół wyręczający się lub polegający na „mrocznym" zupełnie ekonomie, rujnuje się w oczach — a w lepszym wypadku wypuszcza majątki w dzierżawę i przenosi się do miasta.

Nigdzie nie wżarło się tak głęboko jak u nas — mniemanie o nierentowności „umiejętnej pracy na roli" — dlatego to niestety, młodzież przeznaczona do odegrania pozy obywatela ziemskiego nie zna zupełnie, naszych, — cenionych najwięcej poza granicami Galicyi — Dublan, ani Hohencheimu, Lipska lub Altenburga.

Jednostki fachowo na rolników wykształcone i gospodarujące samoistnie, stają się dzięki umiejętnej przedsiębiorstwie, nienależycie się procentuje, i że w dodatku przyczyny takiego stanu rzeczy leżą poza obrębem naszych usiłowań, pochodzą z zewnątrz, przyczem zły klimat, złe komunikacye, wysokie podatki, drożyzna robotnika, zniżka cen zboża i t. p. są głównymi ujemnymi czynnikami — w takim razie społeczeństwu naszemu, niechcącemu się narazić na zarzut grania roli spektatora z założonemi rękami, nie pozostało by nic innego, jak obmyślać sposoby możliwie jaknajlepszego kierowania przeobrażeniem tych gospodarstw drogą parcelacyi. — Dla metody wydzierżawiania majątków żydom, i w tym wypadku nie znaleźlibyśmy uzasadnienia — bo jeżeli nieopłacalność gospodarstwa polega na działaniu niekorzystnych zewnętrznych wpływów, to tem mniej opłacalność tę mógłby — ceteris paribus — stworzyć niefachowy i nieinteligentny gospodarz, jakim jest żyd w $^3/_4$ wypadków. — Jeżeli jednak zgodzimy się na to, iż mała wydatność dworskich gospodarstw jest przeważnie wynikiem jużto pewnego — nazwijmy rzecz po imieniu — niedołęstwa z naszej strony, jużteż braku zawodowego wykształcenia kierowników gospodarstwa, — w takim razie musimy dojść do przekonania, że należy wszelkimi sposobami dążyć z jednej strony do usunięcia tych przyczyn, z drugiej zaś strony, i to przedewszystkiem, do zwalczania apatyi i zwątpienia, które w przerażający sposób ogarniają naszych ziemian, — „Trzymać się ziemi wszelkiemi siłami" — było dawniej ogólnem hasłem naszych rolników: uważano to za święty obowiązek i potępiano nietylko tego, który oddawał ziemię w obce ręce, parcelował lub wydzierżawiał żydowi, lecz nawet takich, którzy wogóle sprzedawali odziedziczone po Ojcach majątki. — Dzisiaj gdy obdłużone folwarki przechodzą z rąk do rąk, gdy panuje istny handel ziemią, opinia publiczna z pobłażliwością godzi się na to rzekomo konieczne i nieuniknione przeobrażanie się gospodarstw rolnych. — i coraz więcej przerzedzają się szeregi tych, którzy pod chorągwią zatkniętą przez przodków-ziemian walczą z trudnościami i należycie spełniają swoje zadanie.

Popłoch ogarnia ziemiaństwo nasze, i jeżeli tak dalej pójdzie, to produkcyą rolniczą naszego kraju w przyszłości zajmować się będą zgoła inni ludzie.

Tymczasem popłoch taki i cofanie się przed pierwszymi strzałami kryzys rolniczej mogłyby być uzasadnione tylko w takim razie, gdyby wyczerpane były już wszystkie środki zaradcze, gdyby wystrzelano już całą amunicyę, przeznaczoną do zwiększenia produkcyi i dochodności naszych gospodarstw. — Spojrzyjmy w około i zbadajmy ich organizacyę i technikę rolną: ileż tam niewyzyskanych jeszcze, nienadpoczętych nawet, źródeł dochodu! (C. d. n.) *Dobczyc.*

pracy, bardzo cennymi dla nas wzorami, wzbudzają w nas podziw prawdziwy, bo oni to tylko — w tych tak trudnych dla rolnictwa warunkach, wzmacniają się materyalnie ustawicznie.

Łatwo tu przytoczyć żywe u nas przykłady — lecz nie czynię tego, bo muszę być treściwym — a nadto są one zbyt dobrze znane krajowemu ziemiaństwu — wreszcie być chwalonym publicznie i do zasłużonych zaliczanym, nie każdy to lubi, zwłaszcza człowiek czynu i rozumu.

Nie małą winę tego tak opacznego, przesądnego i owczego ocenienia pracy na roli — ponoszą rodzice sami.

Karyera urzędnicza dla synów kolegów naszych po pługu — bywa im alfą i omegą, a wiele matek nazbyt często przyszłość swoich „nadzwyczajnych“ — buduje wyłącznie na bogatym ożenku.

Wykształcenie zatem naszych przyszłych właścicieli dóbr tabularnych, dla salonów — jest wzorowe, dla pracy na roli — mniej niż bardzo niedostateczne. Sprzedawanie ziemi naszym rodzimym hakatystom, bezplanowa a wroga w skutkach parcelacya lub wypuszczanie komukolwiek w dzierżawę majątków byle zyskać „koronę więcej z morga“ — oto coraz częstsze a jedyne zajęcie naszych kolegów jednego i tego samego zawodu.

Co podobne próżniactwo następnie przynosi — wolę przemilczeć,.. zbyt to smutne i poniżające dla naszego stanu ziemiańskiego — liczne owe ponure obrazki...

Nie wątpię, iż z czasem — i w tym kierunku nastąpi zwrot tak nie cierpiący już żadnej zwłoki, lecz obawiam się — a daj Boże, bym się mylił skoro rozsądni na wsi rodzice, zaczną chować i kształcić synów na zawodowych rolników... natedy znowu na palcach liczyć będziemy „naszych“... jeszcze pracujących na własnym zagonie. *Utinam falsus vates sim...*

Tylko jak najrychlejszem nabyciem zupełnego przeświadczenia, że gospodarstwo wiejskie, jeżeli ma zwrócić procenta i zyski od włożonych do niego niezbędnych już znacznych nakładów, musi spoczywać w ręku praktycznie i teoretycznie wykształconego człowieka, a więc fachowca rolnika — a po nadto tym wyłącznie sposobem zdołamy powstrzymać staczanie się po pochyłej równi całości rolnictwa w kraju pośród większej własności — i tylko gruntowna przemiana panujących pojęć, jak należy pracować na roli, może jeszcze zmniejszyć tak szkodliwą, masową emigracyę z dworku szlacheckiego — na bruk miejski.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie od początku swojego istnienia, całą dążność swoją wytężało, wytęża i wytężać dalej będzie dla poprawy wszechstronnie gospodarstw włościańskich, ależ panowie Bracia, nieustając w powyższych dla wiejskiego ludu pracach — pomyślcie już raz na seryo, że my sami potrzebujemy już bardzo rychłej i troskliwej opieki rządu, kraju i wzajemnej pomocy, utworzonej przez nas samych, w zrzeszaniu się wszędzie dla obrony już własnych interesów.

Raczcie przeczytać tych kilka wierszy i wy zacne naszej Polski ziemianki, proszę — zastanówcie się nad nimi głęboko, prowadzicie na ten temat wszędzie dyskusye, a same prędko odczujecie wielki brak specyalnych wiadomości, aby być dobremi i intratę dającemi na wsi gospodyniami.

Pomoc umiejętnej, pracowitej i zapobiegliwej pani domu na wsi, wynagrodzi bardzo często, w wysokim stopniu nawet klęski elementarne rolnikowi. W jej tylko własnym zakresie prowadzone rozumnie gospodarstwo kobiece, przynosi nadzwyczajne dochody...

Skoro myśl tu poruszona — wejdzie do serc i dusz i opanuje Wasze przekonania, bardzo rychło — ta wielka wasza miłość dla naszej ziemi, to nieporównane wasze przywiązanie do naszej historycznej, świetnej przeszłości, ta niezwykła u Was wszystkich patryotyczna troska o los naszego narodu — z niewoli do pracy specyalnej i umiejętnej dla utrzymania rodzinnego zagona, a natedy synowie wasi, odbiorą fachowe wykształcenie na zawodowych rolników.

To jest jedyny sposób ochrony przechodzenia ziemi naszej do rąk niepowołanych, a tem samem zasłużycie się zacne nasze ziemianki najwięcej dla ocalenia naszej ziemi, naszych na niej pracowników i przyczynicie się w wielkiej mierze do odzyskania — wolnej naszej przyszłości...

Na wsi — wieczorem 24. lutego 1904.

Adolf Wiesiołowski.

W sprawie gospodarstw na Podolu.

Rozpatrując bliżej stosunki gospodarstw wschodniej części kraju, na tle obfitego materyału, zebranego przez Komitet Obywatelski z Prezesem p. Władysławem Krainskim na czele, zauważyłem, iż zwłaszcza na Podolu występuje zbyt jaskrawo jednostronny kierunek produkcyi rolnej. Obok zbożowych roślin, a częściowo okopowych, już to ziemniaków, jużto buraków cukrowych, małą stosunkowo część poświęca się uprawie pastewnych roślin. Brak łąk daje się odczuwać gospodarstwom tamtejszym w wysokim stopniu. Nie każde gospodarstwo posiada gorzelnię; dającą w formie wywaru paszę dla bydła. W końcu kierunek opasowy przy niskich cenach opasów nie zadowalnia gospodarza, a przejście do intenzywniejszej formy gospodarstwa rolnego jest, z uwagi na przytoczone powyżej motywa w wielu razach utrudnionem.

Na zachodzie w mlecznem gospodarstwie zauważyć się daje dość znaczny postęp; przyjazne stosunki zbytu zapewniają na razie opłacalność tego kierunku produkcyi gospodarstwa hodowlanego. Z chwilą gdy Zachód opanuje targi wewnętrzne i zewnętrzne, może będzie zapóźno myśleć o wprowadzaniu gospodarstwa nabiałowego. Należy więc zawczasu przygotować teren, by módz pracować z korzyścią w zmienionych stosunkach ekonomicznych i handlowych.

Zdaniem naszem rozpowszechnienie roślin pastewnych na Podolu jest kwestyą na czasie i odkładać jej à la longue niewolno! Dobór roślin dla strefy podolskich gospodarstw musi liczyć się tak ze stosunkami gleby, jakoteż i klimatu; tylko wówczas możemy się spodziewać dobrych wyników.

Z roślin stref suchych możnaby wprowadzić następujące:

1. *Hreczka himalajska*, dostarczająca bardzo znaczne ilości zielonej paszy. Roślina ta dorasta w Dublanach do 2 m. wysokości.

2. *Hreczka japońska*, dochodząca blisko 2 m. wysokości, jednakże nieco mniej wydatna niż poprzednia.

3. *Penicillaria spicata*, dorasta w Dublanach do 3 metrów wysokości; odmiana o długich kłosach — zdatna na paszę.

4. *Sorghum usorum*, dojrzewające u nas i uprawiane w Borszczowskim powiecie należałoby bardziej rozpowszechnić.

5. *Sorghum sacharatum*, dorastające blisko 2·5 m. wysokości.

6. *Panicum japonicum*, proso czarne, znane u nas w okolicy Horodenki.

7. Dla niższych wilgotniejszych położeń byłoby wskazane rozpowszechnienie uprawy odmian kapusty pastewnej. W r. u. podano w »Rolniku« opis różnych odmian kapusty pastewnej.

Obok powyższych roślin uprawianych na paszę, możnaby w gospodarstwach strefy podolskiej wprowadzić uprawę mniej znanych u nas roślin w celach przemysłowych. Mygłyby one zapewnić gospodarzom nie tyle znaczny wzrost dochodów, ile złagodzić nienormalne stosunki robotnicze. Wszak wiele gospodarstw podolskich nie ma wprost czem zatrudnić robotnika zimową porą, wskutek czego powstają trudności utrzymania pewwej stałej liczby robotników. Wytworzenie odpowiedniej gałęzi przemysłu domowego, dla zatrudnienia siły robotniczej zimową porą, jest wskazanem. Mamy na myśli wyrób mat, plecionek, rogoży mioteł, nadto jako odpadek uzyskanie ściółki i materyału opałowego. Artykuły uzyskiwane nie wymagają prawie żadnych wkładów, a przytem znalazłyby z łatwością zbyt w kraju. Ściółką też pogardzać nie podobna, a jak na Podolu tem bardziej materyałem opałowym.

Sąsiedzi nasi po drugiej stronie Karpat do niedawna importowali z Włoch za setki tysięcy koron rogoże, maty, miotełki t. z. ryżawe itp. artykuły. Na ostatniej wystawie w Budapeszcie (z r. 1896.) w pawilonie rolniczym, podziwialiśmy zestawienia graficzne, wykazująee znaczne obszary roli pod uprawą roślin, o których mówić zamierzamy; nadto istny las zmiotek, miotełek i t. p. wyrobów rodzimych węgierskich. Obecnie Węgrzy nie tylko, że pokrywają zapotrzebowanie swego kraju, ale wywożą znaczne ilości tych artykułów za granicę — prawdopodobnie i do naszej biednej Galicyi.

Do roślin, które w strefie podolskiej możnaby w tych celach uprawiać, należą:

1. *Sorghum halepense* dostarczające materyału na wyroby przemysłowe, obok tego ściółki i opału.

2. *Sorghum var. technicum*, sorgo t. zw. techniczne, do wyrobu zmiotek, miotełek, rogóżek, mat, cieniówek do szklarn i inspektów, częściowo na opał.

3. Wreszcie wspomnimy tu jeszcze trwałą odmianę *Penicillaria*, roślinę, nadającą się na ścianki podolskie.

Wszystkie podane powyżej rośliny, uprawia prof. dr. Maryan Raciborski w ogrodzie botanicznym w Dublanach, na niewielkich parcelach dla celów demonstracyjnych.

Tych kilka słów niestarczy dla wprowadzenia korzystnej uprawy omówionych pobieżnie przez nas roślin. Nie dla wszystkich położeń i w ogóle nie wszędzie można je będzie skutecznie uprawiać. To zupełnie jasne. Ale gdzie najpewniej one będą dawały pełny plon, o tem należy się przekonać. Wiemy bardzo dobrze, jak trudno gospodarzowi przeprowadzić szereg próbnych upraw. Drobne parcele w łanach obciążają tok gospodarstwa. Czasem zapomni się o nich, czasem organa wykonawcze z powodów, których bliżej nie chcemy objaśniać — nie zupełnie dokładnie przeprowadzą uprawę itp. Starzy praktycy znają dobrze określenie drobnych prac t. zw. »guzików« w gospodarstwie. Z tych powodów, i aby ogół gospodarzy mógł z przeprowadzonych doświadczeń czerpać dla siebie pewne i niezawodne wskazówki, sądzimy, iż lepiej będzie urządzić w kilku miejscowościach f e r m y ze specyalnem zadaniem wypróbowania uprawy roślin pastewnych i przemysłowych.

Koszt takich ferm nie będzie znacznym, zresztą na tak ogólne cele znaleść się mogą zasiłki. W kwestyach żywotnych fałszywa oszczędność sprowadza niepowetowane straty, o tem nie zapominajmy.

Może głos nasz znajdzie posłuch w kołach ziemiańskich. Myśl tę rzucamy, tak dla dobra jednostek, jak i ogółu, żyjącego na tym skrawku ziemi...

Dublany, w lutym 1904. r. *Dr. Stefan Pawlik.*

ROCZYN

kultura torfowa w Parchaczu.

napisał: Jan Madeyski.

(Ciąg dalszy.)

W opisany sposób wykonane rowy główne wychodzą z dwóch punktów najniższych, na północno-wschodniej granicy kultury położonych, mają swe ujścia do dawnych odnóg Buga, a tem samem pośrednio do tej rzeki, i rozgałęziają się w górnym biegu odpowiednio do konfiguracyi bagien w kilka odnóg. Prowadzone są z reguły samym środkiem bagien, przeważnie podłużnych. Najmniejszy spadek w rowach głównych wynosi 0·25‰ (t. j. 25 cm na 1000 m); najczęściej 0·5 do 0·75‰, a najwyżej 1‰. Spadku 1 na 1000 z zasady nie przekraczano, aby zapobiedz wymywaniu dna; gdzie wypadły większe naturalne spadki, redukowano je przez zastosowanie przewałów, sporządzonych ze ścian szpuntpalowych z nasadzonymi kapturami i górną i dolną podłogą. Takich przewałów jest cztery, najwyższy ma 1 metr wysokości.

Tych rowów głównych wykonano w roku 1901., w którym od wczesnej wiosny do późnej jesieni prowadzono roboty bardzo forsownie, 9250 metrów bieżących, o łącznej kubaturze wykopu 34.483 m³. Z tego wypada na główny kanał, przecinający trzy największe bagna o powierzchni około 230 morgów w kierunku od ujścia do Buga, ku południo-zachodowi, 5320 m; na odnogi główne, przecinające inne bagna, 3210 m, reszta zaś na odnogi boczne, któremi musiano przeciąć dodatkowo bagna w miejscach, mających wyżej 500 m szerokości. — W roku 1902 wykonano głównych rowów tylko 395 m o łącznej kubaturze wykopu 810 m³, jako uzupełnienie robót z poprzedniego roku. Poza tem wykonano osuszenie szczegółowe rowami obwodowymi i bocznymi, o czem poniżej będzie mowa. Wreszcie w roku 1903 przybyło 3160 m rowów głównych o łącznej kubaturze wykopu 7145 m³; w tem 2000 m oddzielnego kanału, mającego osobne ujście do Buga, osuszającego około 60 morgów bagna najbardziej na wschód leżącego, i 1160 m odnogi kanału wykończonego w r. 1901., dla bocznych bagien. Cała długość wykończonej dotąd sieci rowów głównych wynosi zatem 12·805 km. i wymagać będzie w najbliższej przyszłości uzupełnienia dwoma kilometrami, dla użycia jedynego dotąd nie osuszonego, najwyżej położonego bagna, o powierzchni około 50 morgów. Sieć ta, tworząca podstawę całego odwodnienia, osuszyła z grub-

szego około 400 morgów. Rowy główne, odprowadzając wodę z wyżej położonych bagien, stanowią zarazem zupełnie dostateczne osuszenie dla partyi, posiadających najpłytszy pokład torfu lub piasek przytorfiasty, tam bowiem bardzo przepuszczalny piasek podglebia reszty dokonał. Osuszyły również partye o średnio głębokim pokładzie torfu w pasmach obustronnych po 40 do 80 m szerokości, zależnie od głębokości pokładu. Bardzo nieznacznem zaś, bo zaledwie do 20 m odległości ściągającem, okazało się ich działanie na najgłębszych pokładach. Stosownie do różnorodności działania, zależnego od grubości warstwy torfowej, różnorodnem jest zastosowanie szczegółowego odwodnienia za pomocą całego systemu rowów bocznych i obwodowych.

Boczne rowy mają przeważnie profil następujący: szerokość dna 40 cm: głębokość u wylotu 80 cm, szkarpy pojedyńcze. Płotków tu nie dawano, i szkarp nie darniowano. Spad wynosi 1‰: stosownie do tego głębokość rowów u góry mniejsza, gdyż spadek przeważnie sztuczny. Rowy boczne trasowane są z reguły pionowo do kanałów głównych, lub gdzie kanały często a nieznacznie kierunek biegu zmieniają, ile możności równolegle między sobą. — Rowy boczne nie są doprowadzone bezpośrednio do kanałów głównych, lecz połączone z nimi drewnianymi rurami kilkometrowej długości. Przez to powstają nad kanałem obustronnie pasy dostatecznie szerokie dla przejazdu, umożliwiając komunikacyę między poszczególnemi parcelami. Rury są przeważnie olszowe, o średnicy otworu 10 cm: nie wiercone, co byłoby bardzo kosztownem, lecz w podłuż przerzynane i żłobione, a następnie złożone. Ciężar nasypanej na nie ziemi zapewnia dobre przyleganie. Oprócz taniości ma takie połączenie rurami drewnianemi tę wyższość nad połączeniem drenami, praktykowanem w Cunrau, że w ziemi tak lekkiej jak torf, dreny pod naciskiem nawet bardzo pośrednim i nieznacznym nierównomiernie się osiadają, co u rur drewnianych jest wykluczonem.

Na pokładach piasku przytorfiastego, gdzie główne rowy przeważnie nawet przy znaczniejszej szerokości terenu dostatecznie osuszyły, dano rowy boczne tylko wyjątkowo, w miejscach najniższych. Na średnio-głębokich i głębszych warstwach torfu odległość między rowami bocznymi wynosi w miejscach przeznaczonych na pole orne 40 m, z przeznaczonych na łąki 80 m. Na najgłębszych pokładach po wykonaniu rowów bocznych pozostało zawsze jeszcze znaczne zabagnienie pod brzegami lądu, i ustąpiło dopiero po wykonaniu rowów obwodowych. Rowy obwodowe, przy mniejszej głębokości i węższem o 20 cm dnie, otrzymały zresztą profil rowów głównych i są zaopatrzone płotkami. Jest ich 1562 m. b. o kubaturze wykopu 1815 m^3

Bocznych rowów wykonano w powyżej opisany sposób 16.862 m. b. w roku 1901., a 7187 m. b. w roku 1902. i 1903. Razem wynosi łączna ich długość zwyż 24 km: składa się na nią około 140 rowów o przeciętnej długości po 180 m. Działanie ich było odrazu tak silne, że prawie natychmiast po wykończeniu robót odwadniających do niedawna zgoła nieprzystępne powierzchnie mogły być wzięte pod uprawę, i obecnie nawet w najmokrzejsze lata nie ma obawy o zbytek wilgoci. Raczej możnaby obawiać się braku wilgoci w posuszne lata, i od tego wypadku zbudowano na rowach głównych kilka śluz dla zatrzymywania wody przypływającej; możliwem także jest odprowadzenie od śluz spiętrzonej wody rowami obwodowymi i wpuszczenie jej do rowów bocznych po zatkaniu rur wylotowych tychże czopami, co byłoby w każdym razie dokładniejszem nawodnieniem.

Jak dotąd są stosunki wilgotności na kulturze Roczyńskiej w miarę dobrze uregulowane, lecz lata ostatnie były dość obfite w opady w porze miarodajnej: nie wątpię jednak o tem, że w niedalekiej przyszłości okaże się nietylko możliwem, lecz i wskazanem zasypanie co drugiego rowu bocznego, tak, że odległość rowów bocznych między sobą wszędzie lub przeważnie 80 m wynosić będzie. W ogóle, o ile główne rowy stale i zawsze większe lub mniejsze ilości wody prowadzą, a nawet w górnym biegu i w czasie największej posuchy dna suchego nie pokazały dotąd, o tyle boczne rowy wyjątkowo tylko, po bardzo silnych ulewach lub roztopach, nieznaczną ilość wody sączą, a poza tem są suche.

(C. d. n.)

Uwagi nad kierunkiem naszej hodowli.

(Dokończenie).

Po tych uwagach ogólnych rzućmy okiem na akcyę hodowlaną w t. zw. Wschodniej Galicyi. Rozbierowi musimy poddać stan dzisiejszy, bo plan pierwotny, gdzie uwzględniano kilka ras i mniej ściśle rejonów się trzymano, widocznie powoli zmienionym został. Dziś na tym całym sporym szmacie ziemi od Jasła po Brody i od Wisły do Karpat mają być chowane dwie rasy Simenthale i Oldenburgi. Dwie te rasy, mimo że z dwóch dalekich krańców Europy zebrane i pośród różnych warunków powstałe, posiadają jednak wiele cech wspólnych. Obie mięsno-mleczne, obie wielkie i obie wcześnie dojrzewające. Jako takie obie te rasy należeć muszą do najbardziej wymagających i tylko wśród najlepszych warunków hodowlanych odpowiednio się rozwijać mogą. Pod względem wymagań ogólnych są one tak do siebie podobne, że trudno zakreślić pomiędzy niemi granicę właściwych im rejonów. Pod względem użytku różnią się Oldeburgi cokolwiek dodatnio w mleczności, wskutek staranniejszej selekcyi w swej ojczyźnie. Simenthale może znów nieco lepiej się nadają do poprawienia figur chłopskiego bydła na wolce chowanego.

Jakim sposobem te dwie tak do siebie podobne rasy mają wystarczyć na potrzeby tak wielkiego kraju, o tak różnych warunkach ogólnych, zrozumieć trudno. Dowód, że mamy w kraju nawet u chłopów ładne po Simenthalach rezultaty nikogo tu nie przekona. To nie zasługa uniwersalnych zalet Simenthalów, ale rezultat dobrych warunków miejscowych. Gdzie Simenthale znalazły się w warunkach dla siebie odpowiednich tam prosperują. Miejsc tych na żyznych niwach Galicyi jest wiele, to też i one jeszcze szerzej się rozejść mogą, ale zawsze tylko tam, gdzie zgodnie z wysokiemi swemi wymaganiami odpowiednie warunki znajdą. Gdzie jednak tego nie będzie, nie pomoże nacisk z góry, powstanie tam to co bardziej miejscowym warunkom odpowiadać będzie.

Dla illustracyi przejdźmy Galicyę w poprzek, np. gdzieś blizko zachodniej granicy sfery działalności tutejszego Towarzystwa. Na żyznem Sanockiem Podolu spotykamy Simenthale bardzo piękne, ku południowi na podgórzu już nieco mniejsze, ale jeszcze dobre. Nieco

dalej wyżej warunki ogólne nędzne, bydło bardzo drobne, nawyłe do twardych warunków, przeważnie bure o wyraźnym typie długo czołowym, albo płowe o wcale niezłych cechach mlecznych.

Takiem ono było od niepamiętnych czasów. Wśród nich jako świeże intruzy tu i ówdzie zjawiają się Simenthale, ale istne karły, niektóre np. krowy nie przynosiły 105 ctm. wysokości, przy dość typowym stosunku wszystkich wymiarów i wadze około 230 kg. (taśmą określana). W tamtejszych warunkach dziś natura nie chce widzieć olbrzymów, bo ich tam wyżywić nie może. Czy warto tam pchać Simenthale, by na karły zeszły. Czy nie lepiej poprawić miejscowe drobne bydło, bądź samo w sobie przez lepszy wychów, bądź przez krzyżówkę z jaką pokrewną szczepowo rassą jednomaścistą alpejską, jak najmniejszą oczywiście np. Oberinthalerami lub też choćby uszlachetnionem nieco czerwonem bydłem krajowem.

Na północ od Sanoka kraj znów biedniejszy. Tu niegdyś były popierane Ayrschiry i zupełnie słusznie. Nie o nie zresztą mi chodzi, ale typ lekkiego, niezbyt wybrednego bydła mlecznego był tu zupełnie na miejscu. Simenthale tu wielkich rzeczy nie dokażą — niepomoże wybór z pomiędzy nich Frutigerów tej najwcześniej rozwijającej się odmiany i one tylko w wyborowych warunkach dobremi być mogą.

Bliżej kolei znów kraj bogaty — tu Oldenburgi królują i są tu na miejscu, wyżywić je tu nie trudno, a wobec lepszego zbytu na mleko może nawet właściwsze od Simenthalerów. Ale nieco dalej ku północy krajobraz raptownie się zmienia: miejsce bujnych, zajmują ziemie coraz uboższe. Gdzie tu dla ciężkiego Oldenburga miejsce znaleźć? Jako taki się nie wyżywi, skarłowacieje lub z głodu zdechnie — w krzyżówce popsuje to co miejscowe bydle dodatniego mieć może, a ze siebie co najwyżej maść przelać w tych warankach potrafi.

Czy nie lepiej byłoby w tych stronach dać nieco opieki zaniedbanym Majdankom, ale życzliwej opieki jakaby się wydziedziczonym słusznie należeć mogła. To co dotychczas w tym kierunku robiono nie mogło wydać innych rezultatów jak wydało — trzeba chcieć żeby módz.

Gdybyśmy w podobny sposób przepatrzyli kraj cały, doszlibyśmy niechybnie do wykazania na pewnych podstawach, naturalnych granic dla rejonów hodowlanych. Nie przesądzając bynajmniej sprawy jakby one wyglądały, sądzę się jednak być niedalekim od prawdy gdy przypuszczę, że w rezultacie podobnego badania do stwierdzenia konieczności większej swobody w wyborze ras, dojść musimy.

Braków, jakie poza właściwym rejonem Simenthalów się znajdzie, Oldenburgi żadną miarą nie wypełnią. Mogą tu i ówdzie kogoś zadowolnić, ale zawsze tylko w owych doskonałych warunkach, w których ostatecznie każdej rasie dobrze będzie.

Gdzie jednak ktoś na średniej ziemi siedząc, coś z obory mieć będzie chciał, ten nie przestanie się dopominać by mu coś dla jego warunków odpowiedniego chować pozwolono. I będzie miał racyę zupełną. Również i tym co piaski lub góry obsiedli też się coś należy, a nie ich wina przecie że żadnej z uprawnionych dla kraju dwu ras, ich ziemia wyżywić nie potrafi. Do istniejących zatem dwóch ras wypadnie koniecznie dopuścić na równych prawach dla gór i najuboższych ziem jakieś niewybredne niewielkie bydle krajowe lub o zbliżonym do niego typie. Wreszcie dla średnich warunków hodowlanych jaką rasę mleczną niezbyt ciężką i nie zbyt wcześnie dojrzewającą. Ta sama rasa byłaby odpowiednią i w lepszych nieco warunkach dla gospodarstw czysto mlecznych oraz dla poprawy mleczności bydła włościańskiego, gdzie im specyalnie o to chodzić będzie.

Taka rasa nie wyrodzi się łatwo nawet w gorszych warunkach chłopskiego gospodarstwa. Dowodem owe w resztkach dotąd istniejące Żóławki, niestety zarzucone dziś, a zasługujące w pełnej mierze na baczniejszą uwagę. Coś do nich zbliżonego w ich dawnym, nie obrosłym w mięso typie, byłoby sądzę najwłaściwszem. Oldenburgi do tego się nie nadają, ich rozwój poszedł w diametralnie przeciwnym kierunku i to co je właśnie dodatnio zaleca wogóle, to tutaj ich przydatności przeczy.

Tylko przy ściślejszem uwzględnianiu interesów lokalnych będzie możebne Towarzystwu naszemu rozszerzyć swój wpływ poza dzisiejsze jego granice. Trudno się łudzić, ale przyznać musimy, że faktyczny wpływ ten dostatecznie wielkim nie jest. Kilka dziesiątków obór będących w zależności od Towarzystwa, to drobiazg wobec kilkutysięcy folwarków tu istniejących.

Kilkaset buhajów bądź należących do Towarzystwa bądź subwencyonowanych przez Towarzystwo to nie zawiele na jakiś milion krów chłopskich. W tym kierunku należałoby rozwinąć starania usilne by akcyę Tow. bardziej zespolić z krajem całym. Jak to zrobić nie przesądzam, zwracam uwagę na goły fakt. Przypuszczam jednak, że należałoby tu do czynnego współdziałania pociągnąć szerszy ogół. W związkach i stowarzyszeniach poszukać sił nowych i na nich się oprzeć. Dopóki jedynem ściśle biorąc spoiwem, łączącem hodowców będzie subwencya za pośrednictwem Towarzystwa udzielana, to miarą całej akcyi będzie rzecz prosta jej wysokość. Sądzę, że i na siebie coś liczyć teżby można. Znam położenia, gdzie bez żadnej z zewnątrz pomocy ludzie sobie radzą w warunkach nie lepszych do naszych, a często znacznie trudniejszych. O ile to przy wydatnej pomocy subwencyi łatwiejszemby być powinno — trzeba jednak chcieć.

Nie chcę tem bynajmniej robić zarzutu Komitetowi Towarzystwa, że na tę drogę nie wszedł. Doniosłość pracy nad podniesieniem hodowli tu podjętej pojmuję i rezultatów rzeczywiście znacznych już osiągniętych zmniejszać nie mam zamiaru. Dziś jednak gdy już pierwsze lody w pracy wspólnej poniekąd przełamać się dały, gdy opinia szerokich kół pracą Towarzystwa przygotowana — sądzę, że należałoby przyspieszyć tempo całej akcyi i powołać społeczeństwo do czynniejszego w niej udziału.

Stanisław Chaniewski.

Odmiany buraków pastewnych.

Z nadchodzącą wiosną, zatem w okresie zakupna nasion, których się w gospodarstwie nie produkuje rzeczą pierwszorzędnej wagi jest wybór stosownych odmian roślin uprawnych. Przy dzisiejszej daleko posuniętej specyalizacyi w produkcyi nasion, jaką widzimy nie u nas jeszcze niestety, ale dalej na zachód, za gra-

nicą powstaje mnóstwo odmian niekiedy istotnie nowych, częściej jednak na nowo ochrzczonych, tak, że wziąwszy jakikolwiek katalog większej firmy nasiennej, gubimy się poprostu w chaosie nazwisk. Co więcej jedna i ta sama odmiana przez kilku hodowców produkowana nabiera dalszych różnic, tak że rzeczą wcale nie obojętną się staje czy mamy do czynienia z produktem jednego czy drugiego hodowcy. Znajomość wszystkich odmian dokładna, porównawcza, jest poprostu dziś niemożliwością z powodu ich mnóstwa. Ocenienie wartości względnej może jedynie polegać na lokalnem doświadczeniu, umiejętnie przeprowadzonem i z należytym krytycyzmem ocenionem. Nie jest to rzeczą jednego roku, gdyż często korzyści jednej jakiejś odmiany występują w roku dla niej sprzyjającym wybitnie, podczas gdy w następnym ginąć mogą zupełnie lub się zmniejszyć. Uogólnienie wyników jednego doświadczenia również tylko z ostrożnością pewną jest dopuszczalne... Każde jednak doświadczenie lokalne ma swoją wartość i jeśli dobrze przeprowadzone, powinno być do wiadomości publicznej, a przynajmniej do wiadomości sąsiadów podane. Dla pomnożenia liczby takich doświadczeń lokalnych przeprowadza, jak wiadomo, Komitet Tow Gosp. przy współudziale stacyi botaniczno-rolniczej lwowskiej tego rodzaju doświadczenia porównawcze z odmianami zbóż ozimych i jarych, ziemniaków i buraków pastewnych etc.

Buraki pastewne zwłaszcza różnią się ogromnie w poszczególnych odmianach zarówno plennością jak i swoim składem, t. j. zawartością substancyi pożywnych i tam gdzie one stanowią większą część zimowego pożywienia dla bydła, ważną oczywiście jest rzeczą stosowną dobrać odmianę. Do niedawna w hodowli buraków pastewnych panował kierunek, możnaby powiedzieć: „ekstenzywny“. Starano się produkować odmiany o ogromnych rozmiarach korzeni, i doprowadzono do form rzeczywiście imponujących u takich np. »*Mamutów*« »*Tannenkrugów*« itd. Rezultatem tego było, że burakirosły wielkie ale nadzwyczaj wodniste (zawierające częstostokroć zaledwie 3% cukru a 7—8% suchej masy). Skoro się jednak przekonano, że większą ilość masy roślinnej można otrzymać z tej samej przestrzeni przy burakach więcej skoncentrowanych zwrócono się do produkcyi odmian o wyższej zawartości suchej masy. Dziś mamy już cały szereg odmian o dość wysokiej zawartości cukru i suchej masy jak półcukrowe Vilmorina i Dippego, Eckendorfskie Borriesa. Piloty białe erfurckie itp.

Dla ilustracyi jakie różnice występują pomiędzy poszczególnemi odmianami, podaję tutaj wyniki doświadczenia dwu letniego przeprowadzonego na polu doświadczalnem Akademii rolniczej w Dublanach. Zastrzedz się tu muszę z góry, że nie można zbyt daleko uogólniać rezultatów tu otrzymanych, w każdym razie jednak nie są one bez wartości dla praktycznych gospodarzy. — Doświadczenia te wykonano w ten sposób, że każda z odmian była uprawianą na dwóch parcelach od siebie oddzielonych innemi odmianami, oprócz tego jedna z odmian (białe półcukrowe Vilmorina) były uprawiane na 4 parcelach w równomiernych odstępach dla kontroli równości pola. W zestawieniu poniżej podanem obliczone są plony na hektar, przyczem uwzględniono tylko te wyniki, które były możliwie wolne od błędów, znaczniejszych uszkodzeń itp., t. j. tylko w takim razie, jeżeli plony z parcel równoległych, zasadzonych tą samą odmianą, nie różniły się więcej jak o 10% między sobą.

W r. 1902 pole pod buraki było w 3-im roku po nawozie po pszenicy ozimej, na sztucznych nawozach (mianowicie 45 kg. kwasu fosf. w superfosfacie 64 kg. potasu w kainicie i 30 kg. azotu w saletrze w 2 dawkach wszystko na hektar). W r. 1903 pole było w 3-im roku po nawozie stajennym pod buraki dano kw. fosforowy i azot w takich samych dawkach, bez potasu, ponieważ pod przedplon dany był kainit w obfitości.

W obu latach orka głęboka na 30 cm. dana była w jesieni — na wiosnę włóka, ekstyrpator, bronowanie i wałek, — w r. 1903 zamiast ekstyrpatora z powodu zlegnięcia się roli, płytka orka. Gleba średnia glinka: typ lösu przemytego.

Rozumie się, że zarówno sadzenie, jak wszystkie roboty pielęgnacyjne tudzież zbiór, odbywały się na wszystkich parcelach zawsze tego samego dnia dla uniknięcia różnic w plonie, jakieby z powodu wcześniejszego lub późniejszego wykonania roboty wyniknąć mogły.

Plony, podane bardzo starannej uprawie, są bardzo wysokie i oczywiście rzadko gdzie w praktyce do osiągnięcia, różnice jednak tem silniej występują. — Plony przytem oznaczone przez ważenie całych buraków bez obcięcia głowy a po obcięciu jedynie nasady liści.

NAZWA ODMIANY	Rok 1902			Rok 1903 *				
	Plon z ha q	% cukru	Plon cukru z ha q	Plon z ha q	% cukru	% suchej masy	Plon cukru z ha q	Plon suchej masy z ha q
Białe półcukrowe V. . .	795	8·6	68·3	**960**	9·2	13·5	88·3	**125·3**
Różowe » . .	812	9·1	73·8	951	8·1	12·8	77·0	**121·8**
Jaune géante de Vauriac	**970**	4·5	43·3	868	6·3	12·5	54·7	108·4
Corne de Boeuf V. . .	—	—	—	782	8·7	12·1	68·0	94·6
Golden Tankard oryg. .	850	6·2	52·4	—	—	—	—	—
Mammuth oryg. . . .	—	—	—	791	7·0	12·2	55·3	96·5
Disette d'Argent V. . .	811	6·7	54·7	764	7·3	—	55·7	—
Oberndorfer czerw. oryg.	773	7·3	56·4	728	7·1	12·7	51·7	92·5
Leutowitzer żółte oryg. .	—	—	—	838	7·2	12·0	60·4	106·0
Eckendorfer czerw. oryg.	—	—	—	871	4·6	10·4	40·0	90·6
„Carestia“ żółte z Lombardyi or.	—	—	—	**963**	8·3	13·9	79·9	**133·9**
Tannenkrüger żółte or. .	—	—	—	**940**	2·7	8·5	25·4	79·8
Dippego $^1/_2$ cukrowe or.	688	9·4	64·7	—	—	—	—	—
Ideal Kirschego orygin.	700	6·6	46·5	—	—	—	—	—
Askańskie Bahlsena oryg.	901	5·9	53·1	—	—	—	—	—
Vollendung Erfurtskie or.	785	7·1	55·7	—	—	—	—	—
Średnio zbadanych odmian	806·5	—	56·89	859·6	—	—	59·6	90·7

*) Oznaczenia cukru i suchej masy dokonał asystent katedry rolnictwa w Dublanach p. Wł. Bzowski.

Z powyższego zestawienia wynika 1-o, że w 2 latach po sobie następujących, różne odmiany dość rozmaicie się zachowywały na takiej samej glebie, przeciętny plon jednak w r, 1902 z 10 odmian a w r. 1903 z 11 odmian jest zbliżony bo 806 q i 859 q z ha. Średni plon cukru z ha. również był w obu latach jednaki 57 i 59 q. 2-o co do poszczególnych odmian, to widzimy znaczne między nimi różnice, i tak w r. 1902 najniższy plon świeżej masy dały białe długie półcukrowe Dippego (618 kg.) i Ideały Kitschego (700 kg.), najwyższy olbrzymie de Vauriac Vilmorina i Askańskie czerwone Bahlsena (970 i 901), jeżeli jednak weźmiemy nie świeżą masę ale zawartość cukru za podstawę oceny, to na pierwszem miejscu staną w r. 1902 półcukrowe Vilmorina potem Dippego. Różnica między minimum a maximum plonu świeżych wynosi 272 q na ha., w plonie cukru 30·05 q! W r. 1903 różnica między minimum plonu u Oberndorfskich 728 q a maximum u „Carestia“ wynosi 235 q, w cukrze najmniej dały Tannenkrüger 25·4 q z ha pomimo bardzo wysokiego świeżego plonu, najwięcej zaś białe półcukrowe francuskie bo 88.3 q; suchej substancyi najmniej dały również Tannenkrüger 79 q, najwięcej włoskie „Carestia“ 134 q, a zaraz po nich półcukrowe francuskie. 3-o Na podstawie tych doświadczeń możemy uznać w danych warunkach za wybitnie dobre odmiany buraków pastewnych: półcukrowe białe i różowe Vilmorina, obok nich olbrzymie de Vauriac tegoż hodowcy zasługują także na uwagę. Leutowitskie żółte, znane już oddawna jako odmiana dobra, i nowsze cukrowo-pastewne Braci Dippe w Quedlinburgu.

Odmiana nowa włoska „Carestia“, pochodząca z zakładu hodowli nasion braci Ingegnoli pod Medyolanem, odznaczyła się bardzo wybitnie zarówno wysokim plonem świeżej masy, jak wysoką zawartością cukru oraz suchej masy, z jednego roku jednak nie można jeszcze jej stanowczo ocenić, zasługuje jednak w każdym razie na uwagę i zbadanie bliższe w naszych warunkach.

Do charakterystyki tych odmian, które powyżej jako dobre wymieniliśmy, dodać należy, że: półcukrowe rosną połową korzenia w ziemi i wymagają z reguły gleby głębokiej, są długie wrzecionowate o dość obfitym liściu.

„De Vauriac“ są podłużne, baryłkowato wydęte, koloru czerwono-pomarańczowego, o również obfitym liściu. Rosną w $^2/_3$ częściach nad ziemią. Leutowitskie znana kulisto spłaszczona odmiana rośnie prawie na wierzchu. „Carestia“ podobne z formy do Vauriaków, baryłkowate, bardzo wielkie, żółte, rosną również w $^3/_4$ częściach nad ziemią, ulistnienie mają szczupłe.

Dodaję, że nasiona były sprowadzane wprost od hodowców a zatem oryginalne.

Dublany. *K. Miczyński.*

Krzewy owocowe.

Napisał: Władysław Tyniecki.

Krzewy owocowe zajmowały u nas dotąd dosyć podrzędne stanowisko, i hodowano je zwykle w niewielkich ilościach w ogrodach warzywnych. Porzeczki i agresty sadzono zwykle przy szerokich ścieżkach, malin zaś czasem wcale w ogrodach nie było, szczególnie w okolicach mających lasy, obfitujące w dzikie maliny; długi czas prawie wyjątkowo zdarzało się, nawet w zamożniejszych ogrodach, że te 3 rodzaje krzewów istotnie pielęgnowano, bo najczęściej były to tylko zabytki lepszych czasów, w ogrodzie jeszcze cierpiane. Obecnie jednak w skutek nawoływania do wyrobu napojów owocowych, których konsumcya zaczyna się rzeczywiście zwiększać, zaczęto zwracać większą uwagę głównie na 2 pierwsze gatunki. Napoje te, nazywane winami agrestowemi i porzeczkowemi wyrabiać wprawdzie można z owoców, jakie rodzą nasze prawie zdziczałe krzaki porzeczek i agrestów, ale dorodne owoce z krzaków szlachetniejszych i starannie hodowanych, dają więcej i lepszego soku, zbiór też z każdego takiego krzaka jest obfitszy i łatwiejszy. Do wyrobu syropu i napojów, w których skład wchodzą maliny, zalecają wprawdzie maliny leśne, jako rzekomo bardziej aromatyczne, pomimo tego jednak ogrodowe odmiany, szczególnie czerwone, nie będące mieszańcami z amerykańskimi gatunkami, ale tylko hodowlanemi odmianami naszej starej leśnej maliny *Rubus idaeus*, posiadające więc niezmieniony aromat malinowy, zasługują na staranniejsze i na większą skalę pielęgnowanie głównie dla tego, że w nizinach z lepszą ziemią mamy coraz mniej lasów podszytych malinami, popyt za syropem (sokiem) malinowym się wzmaga, w bliskości zaś większych miast dorodne ogrodowe maliny są pokupne i drogie.

Z powyższych względów uprawa na większą skalę krzewów owocowych może być wcale korzystną, tem bardziej, że przy odpowiedniej hodowli, nie przedstawiającej żadnych trudności, porzeczki i agresty obradzają prawie regularnie, a nieurodzaj dobrze pielęgnowanych malin należy do wyjątkowych zdarzeń.

A. Agresty i porzeczki.

Agresty i porzeczki należą do krzewów najmniej wymagających pielęgnowania, czego najlepszym dowodem są krzaki obu tych rodzajów, rosnące po wielu w najwyższym stopniu zaniedbanych ogrodach. Rzadko albo i nie obczyszczane z suchych gałęzi, nigdy prawie nie zasilane nawozem, bardzo rzadko okopywane, niewiedzieć od jak dawna rosnące na tem samem miejscu, przecież żyją i na gruntach nie za ubogich z natury i nie za suchych, czasem nawet obficie obradzają, dając jednak owoce drobne i nie bardzo soczyste. Mając widocznie skromne wymagania, opłacają też sowicie żyźniejszą ziemię i staranniejsze pielęgnowanie.

Porzeczki i agresty udają się najlepiej na ziemi lżejszej pruchnicowo-gliniastej, umiarkowanie wilgotnej, w lecie nie głęboko wysychającej, zimową porą nie zatapianej; najwięcej wilgoci znoszą czarne porzeczki czyli smrodynie, rosnące dziko czasem w zdecydowanie wilgotnych zaroślach, rozłażące się tam na wszystkie strony za pomocą naturalnych odkładów, każda bowiem gałęź smrodyni, nawet przylegając tylko powierzchownie do ziemi wilgotnej, zakorzenia się bardzo łatwo. Jeżeli ziemia była już przedtem dobrze uprawioną albo już z natury żyżną, wystarczy przed sadzeniem młodych krzaków głębokie przekopanie, gdyby zaś była uboższą lub zaniedbaną, należy ją także głęboko przekopać, zarazem zasilając skruszałym obornikiem albo kompostem. W każdym razie należy przy przekopywaniu wybierać starannie ze ziemi korzonki trwałych chwastów, rozłażących w ziemi bardzo łatwo a trudnych do wyplenienia, bez głębokiego wzruszenia ziemi, jak perz, basznica (podagrycznik) lub powój zaroślowy. Może nie zapobiegniemy późniejszemu ich zagnieżdżeniu się, ale ułatwimy sobie na długo ich wyplewianie i tępienie gdyby się kiedy zaczęły pojawiać. Formalne rygolowanie gruntu jest zbyteczne.

Stanowisko dla porzeczek i agrestów jest najlepszem zupełnie, otwarte, nie ocienione, znoszą jednak dosyć dobrze umiarkowane boczne ocienienie, padające na nie przez część dnia.

Do obsadzania przeznaczonych pod agresty i porzeczki miejsc powinno się używać już silniej rozwinięte krzaki, których z łatwością można się dochować

w szkółce czasowej, otrzymawszy wysadki przez dzielenie, odkładanie lub sztubrowanie.

Pod dzieleniem nie należy tu rozumieć prostego rozdzielania (czasem nawet siekierą !) wykopanych starych krzaków, nie każdy bowiem nawet krzak da się użyć do tego sposobu rozmnażania. Mianowicie stare, w odziomkowej części już spruchniałe, odrośli nie mające krzaki są nieużyteczne, na rozmnażanie bowiem oddzielać warto jedynie silne, już własnymi korzonkami opatrzone, na obwodzie krzaka wyrosłe odrośla. Czasem krzakom nawet nie przestarzałym braknie dobrych odrośli, które wtedy można sztucznie wywołać. W tym celu ścina się blisko powierzchni ziemi cały krzak, a gdy wypuści z pozostałych krótkich odziomków od rośla i te dorosną 30—40 *cm* wysokości, wtedy spulchniwszy grunt w koło krzaka, obsypujemy odrosla na kilnaście *cm* grubości żyźną, pulchną ziemią, w którą, gdy będzie wilgotno utrzymywaną, odrośla łatwo pozapuszczają korzonki, poczem już w następnym roku na wiosnę można je oddzielać dla podchowywania w szkółce.

Odkładanie stosuje się głównie u agrestów, zawodzących czasem przy rozmnażaniu sztubrami, gdy sztubry porzeczek tak łatwo przyjmują się, że nie warto rozmnażać je powolniejszem, bo więcej zachodu wymagającem odkładaniem. Na sztubry brać latorośle tylko w czasie, gdy krzaki są w zupełnym zimowym letargu, nie zapominając, że tak w agrestach jak w porzeczkach budzi się życie bardzo wcześnie na wiosnę.

Rozmnażać można także przez zasiewy ziarn, branych z najlepszych odmian ; mielibyśmy tym sposobem odrazu mnóstwo wysadków. Ponieważ jednak na owoce ziarnowek trzeba zawsze dosyć długo czekać, przeto ten sposób rozmnażania nie bywa dla wielkiej kultury używany, chociaż z drugiej strony przedstawia tę korzyść, że z nasion dobrych odmian powstałe krzaki, zacząwszy rodzić rodzą obficie, o wiele też dłużej, jak sztucznie z gałązek rozmnożone i dają owoce, chociaż nie jednakowej, ale zawsze nie złej na napoje jakości, pochodząc z dobrych gatunków.

Na stałem stanowisku sadzi się rzędami, dając agrestom odstępy jednometrowe, porzeczkom półtorametrowe. Ponieważ porzeczki i agresty należą do najwcześniej na wiosnę rozwijających się krzewów, dlatego sadzenie jesienne jest zasadniczo najodpowiedniejsze. Szczególnie z daleka sprowadzane powinne być sadzone w jesieni, żeby się mogły chwycić ziemi korzeniami jaknajwcześniej na wiosnę, gdy we własnym ogrodzie wychowane, przy wykopywaniu i przenoszeniu na miejsce nie wiele w korzeniach uszkodzone, można śmiało sadzić na wiosnę, starając się jednak uskuteczniać to jaknajwcześniej. Posadzonym krzaczkom obcina się słabe boczne gałązki, szczytowe zaś pędy skróca do połowy, potem ziemię dobrze zlewa, żeby przylgnęła do korzeni a żeby wilgoć dłużej trzymała, pokrywa się ją około 10 *cm* grubą warstwą starego nawozu mierzwiastego.

Silnie zakorzenione krzaki tworzą wkrótce pędy odziomkowe, z których najsilniejsze, na wiosnę wyrastające pozostawia się tylko w takiej ilości, żeby mieć krzaki gałęziste, ale nie gęste, przystęp światła bowiem do wnętrza krzaków sprzyja rozwojowi jędrnych płodnych gałązek, owoce rozwijają się też przy dostatecznym przystępie światła liczniejsze i dorodniejsze. Wszystkie w ciągu lata wyrastające odziomkowe pędy należy wycinać, żeby krzaków nie zagęszczały i nie zużywały bezużytecznie siły żywotnej krzaków. Dopiero, gdy pojedyńcze gałęzie zaczynają widocznie starzeć i zamierzamy je najdalej do 2 lat powycinać, pozostawiamy odpowiednio do ilości starzejących się gałęzi najsilniejsze odrośla, ażeby było czem zastąpić stare gałęzie, wycinane przy samej ziemi. Wycinać należy także gałęzie chorowite, ciężko uszkodzone, wreszcie obumierające w ciągu okresu wegetacyjnego ; te ostatnie powinne być natychmiast wycięte.

Wogóle krzaki agrestów i porzeczek powinny być starannie przerzedzane i oczyszczane z gałęzi zbytecznych, niepłodnych, usychających itp. Szczególnie uważać na krzaki agrestowe, które zaniedbane rozkładają się czasem tak szeroko, że część gałęzi leżąc prawie na ziemi, jest bezużyteczną dla produkcyi. Oprócz tego krzaki agrestowe tworzą bardzo chętnie bardzo długie boczne rozgałęzienia, które krzyżując się nie tylko wnętrze krzaków za silnie ocieniają, ale też bardzo utrudniają zbiór owoców ; także zanadto przedłużające się boczne pędy należy skrócać zaraz w pierwszym roku, gdy stały się za długiemi.

Krzaki agrestów i porzeczek trzeba co dwa lub trzy lata zasilać dobrym skruszałym obornikiem albo kompostem, wkopywanymi w jesieni wkoło krzaków. Zasilanie takie co kilka lat jest bardzo pożytecznem, bo łącznie z wycinaniem starszych, osłabionych i zawadzających gałęzi podtrzymuje silne rośnienie a tem samem obfite rodzenie jagód. Dobrze pielęgnowane agresty i porzeczki utrzymać można w pełnej płodności do 10 lat. Krzaki o słabnącej płodności zalecają odnawiać przez ścinanie do samej ziemi, poczem z powstałych odrośli wychowują się nowe krzaki. Gdy jednak krzaki może już były tak samo odnowione albo gdy są widocznie słabowite, najlepiej wykarczować, wychowawszy poprzednio nową plantacyę, żeby nie mieć przerwy w produkcyi.

Agresty i porzeczki hodować można także wysokopniowo i to nie wychowując pojedyncze wysokie pieńki z najsilniejszegu pędu przez okrzesywanie bocznych i wycinanie odziomkowych pędów, ale przez oczkowanie lub szczepienie na odpowiedniej podkładce, mianowicie na złotej porzeczce (*Ribes aureum*), która dobrze zakorzeniona w żyznej ziemi i nisko ścięta, daje mnóstwo pędów korzeniowych. Z tych pędów bardzo łatwo wychować można proste i wysokie pieńki, na których bardzo łatwo przyjmują się oczka agrestów i porzeczek; można też łączyć, szczepić w karb i t. p., ale te uszlachetnienia gałązkami lepiej się udają w skrzyni lub cieplarni, aniżeli w wolnym gruncie, gdzie oczkowanie (okulizacya) jest najpewniejszą. Bardzo łatwo powstające odrośla odziomkowe zaszczepionych pieńków złotej porzeczki obcinać starannie, korony zaś często przerzedzać i odnawiać przez wycinanie kilkoletnich gałęzi. Chociaż porzeczki wysokopienne są bardzo ładne, na prowadzenie jednak w ten sposób zasługują przedewszystkiem wielkoowocowe angielskie odmiany agrestów, tylko w tej formie dające istotnie olbrzymie czasem jagody.

Dok. nast.

KORESPONDENCYE.

Przedzielnica, 20. lutego 1904.

Kuhlandy a Simmenthalery.

(Jako odpowiedź na pytanie 46).

Bydło Kuhlandzkie, zaliczone do rasy krótko-głowej, powstało przez skrzyżowanie Sudetów z Dux-Zielerthalami i Bernerami. W ostatnich czasach eksperymentowano Simenthalerami— jak twierdzi prof. Adametz ze szkodą Kuhlandów — a nawet Fryzami. Przed mniej więcej 10 laty wrocławskie towarzystwo rolnicze, nie chcąc opłacać haraczu Simenthalerom, uchwaliło używać Kuhlandów do „poprawy“ czerwono-srokatego bydła śląskiego, które jest identyczne prawie z naszem sądeckiem. Mleczność 2—3000 litrów rocznie a waga niższa jak u Simenthalerów.

Kuhlandy przypominają trochę z wejrzenia Bernery. Czy można pokrywać Simenthale Kuhlandami? — Juścić, że można, lecz w jakim celu? i dlaczego wyłamywać się z ram planu naszkicowanego przez Towarzystwo gospod.? Czy powodem tego postanowienia nie są przypadkowo rzeczowe artykuły, toczącej się obecnie polemiki? Przyznać należy, że z polemiki okazuje się, że budowę danego gmachu zaczęto od dachu a nie fundamentów, że sprowadza się w kierunku wagi a nie mleczności hodowane okazy choćby aż z Ratot, i że w Simenthalu ten spekulacyjny kierunek, licząc się z modą, również się rozszerza, że gdyby tyle czasu, kosztów i energii poświęcono naszemu czerwono-srokatemu bydełku, to po dwudziestu i kilku latach pracy

bylibyśmy nie w połowie drogi, lecz zapewne nieco dalej. Lecz przyznać również należy, że coś się robi, że tocząca się polemika oddziałać musi korzystnie na hodowlę bydła w kraju i że chodzenie luzem sprawie samej korzyści nie przysporzy. W naturze naszego charakteru leży coś samodzielnego, coś co przeszkadza nam poddać się jednolitemu kierownictwu i dać się zaprząść do systematycznej, a na dłuższą metę obliczonej pracy. Dowody tego składamy na każdem polu (choćby na politycznem n. p. w r. 1863). Każdy by z nas nie jedno lepiej wykonał lub zarządził, każdy ma prawie o wszystkiem swe własne zdanie a więc — naturalnie ma je i podpisany. Ostatecznie, że bydło nasze jest tem, czem jest, winniśmy sami — i warunki, w jakich się ono chowa. Bez troskliwej i umiejętnej pracy na niewiele się przyda krzyżowanie Simenthalerami, Oldenburgami, Fryzami, Anglerami czy Szwycami, bo potomstwu tych krzyżówek nie dajemy warunków rozwoju, zbliżonych do istniejących w Szwajcaryi, na wybrzeżu morza północnego i Bałtyku i skazani ciągle jesteśmy na import. Każdemu zamierzającemu poświęcić się hodowli bydła nie można dosyć polecić złote słowa J. Kühna: „Die Rasse ist an sich bedeutungslos, das Thier kann nur vererben, was es selbst besitzt: es kann von einer sehr vorzüglichen Rasse stammen und dennoch zur Zucht ohne Werth sein". „Nicht die Rasse allein also ist das Wichtigste; nicht darauf kommt es an, überhaupt eine solche, etwa beispielsweise Allgäuer oder Holländer zu wählen zur Verbesserung eines Melkviehstammes, sondern dass man Thiere mit vorzüglichen Eigenschaften aus einem Stamme aussuche, der gut gezüchtet ist, wo eine bewusste Züchtung andauernd ein bestimmtes Ziel verfolgte und eine höhere Futterverwerthung und ausgezeichnete Leistungsfähigkeit von Generation zu Generation mehr und mehr an, und auszubilden suchte..." „eine quantitativ und qualitativ richtig bemessene, nach Menge und Güte genügend reiche Ernährung (gutes Zuchtmaterials) insbesondere während der ersten Entwickelungszeit des jungen Thieres ist die Grundbedingung für alle Erfolge der Zucht". („Die zweckmässige Ernährung des Rindviehes").

Minał niepowrotnie czas grenadyerów i topoli, mija mania używania fornalek z voll- i halbblutów, przypomniano sobie nasze „koniki" i „huculy" i zdaje sie, iż nadejdzie chwila, że znów więcej uwagi zwrócimy na „nasze bydełko", które dopiero cudzy musieli odkrywać, a które w zamierzchłej przeszłości dzieliły z nami złą i dobrą dolę — na całym szmacie ziemi od brzegów morza północnego i Bałtyku po jeziora szwajcarskie, jak tego wykopaliska i szczątki w mieszkaniach palowych znalezione dowodzą. Bajką jest twierdzenie, że Słowianie i bydełko ich z nimi w ślad za Germanami do środkowej przybyli Europy. My i bydełko nasze (brachyceros), jak tego nowsze dowodzą prace (Kętrzyński o Słowianach, v. Guplowicz, Chorwaci), byliśmy tu na wiele lat przed Keltami, Burgundami, Gotami i t. d., (Galicki „Guerman" oznacza słowiańskiego „Boja«). Naciskany przez wrogów z zachodu, północy i wschodu, od brzegów Renu odepchnięty, cofał się spokój miłujący Słowianin w góry, chronił się do mieszkań palowych, ukrywał na torfowiskach, a z nimi bydełko jego, zostawiając miejsce primigeninszom i frontosusom. Tam o paszy nędznej i ubogiej w wapno, w górach naszych Szląska i po części Bałkanu, nie przedstawiających ponęty dla najezdców, ocalały od potopu resztki „bośniaków", „huculów" i czerwonosrokatego bydełka i doczeka się ono zapewne jeszcze lepszej przyszłości. A że ono warte test troskliwej opieki, miałem tego u siebie przykłady.

Ferdynand Miller.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Gospodarka w lasach koronnych. Pod tym tytułem zamieszcza *Dzień* z dnia 24. lutego 1904 artykuł występujący przeciw systematycznemu oddawaniu wyrębu drzewa budowlanego i opałowego w lasach państwowych na rzecz obcokrajowych spekulantów. Autor artykułu zaznacza, do jak wysokich cen doszło drzewo w stolicy kraju — wogóle w miastach, a w szczególności na całem Podolu, poczem przedstawia w ponurem świetle system gospodarki na przestrzeni pół miliona morgów lasów koronnych w Galicyi, system polegający na tem, że nie uwzględnia się w żadnym kierunku ani interesów krajowych, ani żywiołów krajowych w administracyi. *Dzień* przypomina, że w r. z. Towarzystwo Gospodarskie na ogólnej radzie uchwaliło rezolucyę potępiającą dotychczasowy sposób zarządzania i eksploatowania lasów koronnych.

Z naszej strony przypominamy, że następstwem tej rezolucyi był memoryał wniesiony przez Komitet do Rządu, żądający zostawiania w każdym rewirze odpowiedniego zapasu drzewa dla potrzeb włościaństwa okolicznego i urządzania przy ważniejszych stacyach wschodnio-galicyjskich składów drzewa budulcowego i opałowego.

Dzień wyraża nadzieję, że energiczny namiestnik kraju potrafi położyć kres nieracyonalnemu użytkowaniu lasów kameralnych, przestrzega oraz przed politycznemi następstwami takiego ogałacania kraju z drzewa, przez to bowiem nabierają aktualności agitacye skierowujące pożądliwość włościaństwa ku pozostałym resztkom lasów dworskich. Przestrzega wkońcu *Dzień* przed możliwością masowych ruchów wśród ludności włościańskiej dla stawienia oporu dalszemu wywozowi drzewa z lasów kameralnych na prowincyę.

Wyka jako pożywienie dla karpi. Wyka należy do roślin strączkowych, a w hodowli znane są trzy gatunki:

Sowi groch (*Wyka czarna, Vicia narbonensis*) rosnąca w gruncie lekkim i w klimacie łagodniejszym;

Wyka siewna (*V. sativa*) rośnie w gruncie ciężkim;

Wyka kosmata (*V. vilosa*) rosnąca na łąkach i polach.

Wszystkie trzy gatunki sieją na paszę zieloną i na ziarno. Zbiór ziarna niezawsze obfity, stosownie do roku i warunków klimatycznych. Przy sprzyjających warunkach najwięcej wydaje ziarna sowi groch.

Jak wszystkie rośliny strączkowe i wyka jest dla karpi pożywieniem odpowiednim, co do pożywności jednak i przyrostu karpi nią żywionych zajmuje po grochu i łubinie trzecie z rzędu miejsce; dlatego też i cena jej powinna być co najmniej o trzecią część niższa od łubinu. Wielu teoretyków i praktyków jest zdania, że karp nie przyswaja należycie ziarn grochu, łubinu i wyki w stanie surowym i radzą te środki pożywienia podawać tylko po ugotowaniu, zaczem przemawiają także doświadczenia poczynione przez Knauthego. A ponieważ wyka już z natury swej mniej jest pożywną niżeli groch i łubin, przeto już z tej przyczyny wskazanem jest podawanie karpiom wyki gotowanej, aby o ile możności spożytkować wszystkie części pożywne. Stosunek produkcyi karpi (przyjmując różne warunki i różne ceny pieniężne) wyrażony w cyfrach wynosi: przy żywieniu grochem 134 kg., łubinem 131 kg., wyką 96 kg. (*Okólnik Rybacki*). *W.*

Oczyszczanie mleka z brudu, który się w każdem znajduje, dzieje się zazwyczaj za pomocą cedzenia przez sita lub płótno. Takie cedzenie doskonałe wszakże nie jest, więc też zastępowane bywa przez filtry, w których mleko czyści się przechodząc przez gruby piasek. Najlepiej wszakże oczyszcza mleko wirówka, o czem łatwo się przekonać, rozebrawszy ją po działaniu. Wewnętrzne jej części pokryte są rzadkim szlamem, jakby błotem, które się utworzyło z drobniutkich cząstek, rozpuszczonych w mleku w ten sposób, że żadne cedzenie by go nie zatrzymało. Stąd wypływa, że masło wirówkowe musi być i jest o wiele czyściejsze od zwykłego.

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 48. Mam zamiar zasiać owies, dając po 2 metr. cetn. Supersfosfatu na morg. Gdyby trzeba chciałbym potem dać po 30 kilgr. soli chilijskiej na morg, aby owies wzmocnić. Gdy jednak w ten owies wsiewam biały konicz tymotkę i szwedzką koniczynę — przeto nie wiem, czy chilijska sól nie poszkodzi temu zasiewowi. Upraszam o łaskawe objaśnienie.

Włodz. Gar.

Pyt. 49. Pożytecznem byłoby zastanowienie się i wyłożenie przyczyn, które powodują, że prawie nigdy, o ile chodzi o obszary dworskie, podział ojcowizny nie odbywa się rozdziałem majętności na własności cząstkowe. Czy nie dadzą się stąd wyprowadzić wnioski co do wprowadzenia włości rentowych?

X . . . z Horn.

Pyt. 50. Czy który z rolników używał prasy Blunta do konserwowania paszy i z jakim rezultatem? *B. B . . . z.*

Odpowiedź 2-ga na pyt. 25. Istnieją dwie firmy podobne „Fröhlich ojciec“ doskonały kowal w Starym Sączu, który zyskał sobie rozgłos dzięki swoim bardzo lekkim pługom i „Fröhlicha synowie“ w Nowym Sączu od niedawna założony warsztat, którego pługi są zupełni- zbliżone do typu pierwszego i wyrabiane w 2 wielkościach do płytszej i głębszej orki. Wielu oddaje pierwszeństwo jednak co do dobroci i staranności wykonania pługom starego Fröhlicha. Są to wogóle pługi, które na lżejszych ziemiach doskonale mogą konkurować z różnymi zagranicznymi wyrobami a przedewszystkiem bardzo tanie. *K. M.*

Odpowiedź na pyt. 28. p. J. Ł. z Z. Mojem zdaniem gospodarstwo rybne w kraju naszym prowadzone racyonalnie i na większą skalę musi się opłacić!

Znam majątki na Zachodzie, które nie przynosiły prawie żadnych dochodów, a gdy w nich zaprowadzono gospodarstwo rybne dawały rentę 5—8 prc.

Warunkiem jednak gospodarstwa stawowego jest przypływowa woda, choćby nawet nieznaczna; dalej nie należy prowadzić za wiele gatunków ryb.

Na zachodzie cieszy się sympatyą hodowców potrąg łęczowy, którego mięso smaczne, a który pod względem temperatury wody i warunków hodowli o wiele mniejsze stawia wymagania jak pstrąg z górskich potoków.

Hodowlą wyłącznie tego pstrąga zajmuje się p. Linke w Tarondt w Saksonii.

Przestrzeń obrócona przez niego na stawy wynosi niespełna dwa morgi i gospodarstwo rybne na tej tak małej przestrzeni daje mu przyzwoite utrzymanie. Karmi ryby odpadkami z mleczarń, a przeważnie mięsem ryb morskich. Ostatni ten pokarm okazał się w praktyce najtańszym.

P. Linke wymyślił aparat bardzo pojedyńczej konstrukcyi, który przy użyciu siły wodnej do poruszania odnośnych tłoków służy do wyrzucania pokarmu do pojedyńczych stawków w pewnych odstępach czasu, i zaoszczędza w ten sposób kilku robotników dziennie, którzy przedtem musieli rybom podawać pokarm.

Regularne zaś podawanie karmy szczególnie dla młodych zwierząt jest warunkiem ich normalnego rozwoju.

Radziłbym bardzo pojechać na 2 dni do p. Linkiego, którego znam jako bardzo uprzejmego gospodarza.

Dalej prowadzi wzorowe gospodarstwo rybne także i Państwo Zator. *Józ. J. Neuman*

Odpowiedź na pyt. 30. W krakowskiem piśmie „Ogrodnictwo“ podano niedawno, że na Prądniku pod Krakowem istnieje fabryka kiszonej kapusty. Bliższych informacyi co do zapotrzebowania tam kapusty udzieli zapewe p. J. Brzeziński inspektor pola doświadczalnego na Prądniku pod Krakowem. Istnieją również większe fabryki kiszonej kapusty w Ostrawie Morawskiej — zazwyczaj jednak zużytkowują tam kapustę na miejscu wyprodukowaną. *K. M.*

Odpowiedź na pyt. 32. Pocóż koniecznie Słowaków z Trenczyna? Wprawdzie to nasi, dawno zapomniani, ale tu nie oto chodzi. Całe podgórze zachodnie dostarcza naszym najserdeczniejszym dobrego i taniego sezonowego robotnika, dlaczegoż go z tamtąd nie wziąć? N. p. za pośrednictwem biura pracy Garncarczyka w Kalwaryi zebrzyd. (Nr. 1 do Nr. 14 Rolnika ex 1903), lub poprosimy listownie pierwszego lepszego proboszcza w gminach podgórskich o wskazanie porządnego „majstra“. Adresu proboszczów ze schematyzmu w plebanii o. ł. dowiedzieć się można. Można również odnieść się w tym celu do danej zwierzchności gminnej. Ja szczególnie byłem zadowolony z kosiarzy, których mi Franciszek Mentel ze Zawoi dostarczał. Dobrych robotników można tam mieć wszędzie, są to ludzie przeważnie porządni (z Chabówki, Rabki i Sopotni nie zawsze trzeźwi). Na to rada: umowa i rygor. Pracują jednakowo sumiennie bez względu na dozór. Godzą się najchętniej do roboty akordowej. Zboża wysokie koszą na ścianę, z odbieraczkami, niskie na grabki. Za skoszenie morga zbóż, łąk, koniczyn, wyki płaci się (z ordynaryą) 2.60—2.90 K. Dziewczętom i chłopcom płaci się dziennie 80 h., a kosiarzom 1 K. i wikt na wypadek braku roboty akordowej. Na 700—800 morgów używałem 12—15 kosiarzy, tyleż odbieraczek, kucharkę na mój koszt) i do wiązania zboża 20—30 robotników miejscowych. Tą ilością, przy dobrym rozkładzie pracy, można stanowczo wszystkie roboty na czas wykonać. Przy tem jest się panem jutra, co u nas — gdzie w obec nadmiaru rąk roboczych, nie jeden kierownik folwarku nie wie dziś (wstyd naprawdę powiedzieć) ile za dwa lub trzy tygodnie będzie miał ludzi, gdzie często podczas najpilniejszej pracy odbywają się demoralizujące licytacye robotnika, dające obcym temata do opisów nieznanych na zachodzie takich scen w rodzaju „Eine galizische Ernte“ (patrz Wiener ldw. Ztg. 1903 N.) — nie można dosyć wysoko cenić. Robotnika należy rychło zamówić, gdyż często w marcu ma tam już każdy pracę na całe lato zapewnioną.

Ferd Miller.

Odpowiedź na pyt. 33. Na dobre grunta podolskie nadadzą się średnio późne owsy Ligowo ze Svalöf o bardzo mocnej, tęgiej słomie, tudzież „Beseler“ Nr. I. również nie wylęgający łatwo (najlepiej wprost od hodowcy Beseler. Weende. Późniejszą i mniej wymagającą odmianą jest Heraletyki późny z domeny Heraletzw w Czechach, jednak ten na silnych gruntach łatwiej wylega. *K. M.*

Odpowiedź na pyt. 34. Pszenica jara powinna się dobrze udać we wspomnianych warunkach. Klimat ostry nic tu nie szkodzi. Trzeba jednak siać możliwie wcześnie — wtedy tylko na plon dobry liczyć można. Plonu więcej jak 6—7 q z morga nie należy się spodziewać. Galicyjska gułka jara jest wcale dobrą odmianą. *K. M*

Odpowiedź na pyt. 36. „Jäte maschinen“ tj. maszyny do plewienia gorczycy i pszonaku ze zboża są do niczego — bo użycie ich dopiero wtedy możliwe kiedy już chwasty są dobrze rozrośnięte i rozgałęzione — nie wycinają one ale wyrywają częściowo chwasty za pomocą ruchomych grzebieni. Jestto jednak robota już za późna, bo chwasty szkodzą najwięcej młodemu zbożu w początkach rozwoju. Dla tego lepiej używać bronowania po wzejściu zboża (oczywiście o ile koniczyny nie wsiano). *K. M.*

Odpowiedź na pyt. 40. Różnicy w działaniu między superfosfatem kostnym a mineralnym nie ma żadnej, gdyż obydwa rodzaje zawierają kwas fosforowy w jednakiej formie. W superfosfatach kostnych jest oprócz tego jednak niekiedy pewna mała ilość związków azotowych zwykle jednak tak mało, że to w rachubę wchodzić nie powinno. *K. M.*

Odpowiedź na pyt. 41. Koniczyna szwedzka źle odrasta i na pastwisko trwałe dla tego mniej się nadaje jak biała. Jedynie tylko w mięszance, na to aby w pierwszym roku dała paszy więcej, może być użytą obok białej, czerwonej i traw.

Domieszka lucerny chmielowej może wpłynąć korzystnie na plon paszy zaraz w jesieni po zbiorze plonu ochronnego, który trzeba w takim razie wybrać bardzo wczesny.

K. M.

Ze stołu redakcyjnego.

Gazeta Mleczarska zacznie z dniem 1go kwietnia wychodzić pod redakcyą p. Ihnatowicza, jako ½ arkuszowy miesięczny dodatek do „Rolnika“ Gazeta mleczarska będzie mogła być także osobno prenumerowaną — zamieszczać też będzie w dziale inseratowym ogłoszenia mające związek z mleczarstwem.

Sprostowanie. Gips nawozowy z Łopuszki wielkiej (patrz ogłoszenie w Nrze. 9 Rolnika) kosztuje za 100 kg. **nie** 90 hl, lecz **1 K. 90 hal.**

Liczne dopowiedzi dla braku miejsca w następującym numerze.

Wiadomości handlowe dla braku miejsca zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Patentowane pompy Klings'a



są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser

44 **Szląak austryacki.** 6—10

Do wydzierżawienia **FOLWARK BRZEŚCIANY**

powiat Sambor

W obszarze: roli 280 morg., łąk 150 morg, ogrodów 10 morgów na lat 6:

Czynsz roczny 12.000 koron., — kaucya 5% 12.000 koron.

Bliższe wiadomości

u p. FELIKSA PASSAKASA, Witelówka poczta Kotzmań.

— BUKOWINA. — 3—6. 60.

Do zasiewu wiosennego jest

Mączka żużlowa Thomasa

59. 3—6.

Stern Marke

najrentowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej, że **znacznie potaniała.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym.

Stern Marke

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska L. 22.

Wykaz

Firm kontrolowanych przez kraj. Stacyę dośw. botaniczno-rolniczą we Lwowie w 1904 r.

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie;
Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego we Lwowie;
Handel nasion L. Freegego w Krakowie;
Handel koniczyny i tymotki E. Krausa we Lwowie;
Handel nasion E. Sachsel i Synowie w Podwołoczyskach;
Handel nasion M. Schattner w Śniatynie;
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną;
Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie;
Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. galic. Tow. gospod. w Stryju;
Produkcya i handel nasion Terlikowskiego, Borowna p. Wiśnicz;
Skład nasion S. Weintrauba w Tarnowie;
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce;

Wyżej wymienione Firmy handlowe zobowiązały się na podstawie pisemnej umowy zawartej ze Stacyą:

a) Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;
b) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania oraz brak kamianki;
c) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych Firm sprzedają nasiona w workach nieczystych plombowanych przez Stacyę dołączając do każdego worka świadectwo stacyi.

We Lwowie, w styczniu 1904 r.

Dr. Ignacy Szyszyłowicz

14. 2—2 kierownik kraj. stacyi dośw. bot.-roln.

Beczki

do gnojówki, względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie do nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

JÓZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody

w Hrobetz-Raudnitz w Czechach.

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.

9a. 2—20

Bardzo piękny buhaj dwulatek rasy czysto oldenburgskiej do sprzedania. Zarząd dóbr Boguchwała. 49. 4 5

Ślązak kawaler, lat 29, z ukończoną średnią szkołą rolniczą, 8-letnią praktyką w większych majątkach, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem poszukuje posady jako ekonom, rachmistrz lub kontrolor. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do księgarni polskiej j. f. „Stella" w Cieszynie (Śląsk austr.) 83. 2—2

Lando, karetka, dorożka, kutscherfajeton i damskie siodło mało używane tanio do nabycia, **fabryka powozów Stromengera we Lwowie,** poleca również własny wyrób kufrów ręcznych i dużych wyprawowych w wielkim wyborze.
46 (3—5).

Zarząd dóbr Brześciany, poczta Rajtarowice, stacya kolei Sambor ma na sprzedaż **6 buhajków** w różnym wieku z obory **zarodowej** rasy **półkrwi Oldenburskiej** po 80 hl. za kilogram żywej wagi. 1—6 60.

Prima Saaz'kie sadzonki chmielowe z najlepszej bezsprzecznie miejscowości dostarcza po najtańszych dziennych notowaniach za pobraniem pocztowem. Ludwik Kohn — Trnowau koło Saaz, Czechy. 82. 1—3.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie.

DODATEK do Nr. 10. ROLNIKA.

Ankieta w sprawie cukru.

Z inicyatywy Towarzystwa gospodarczego odbyła się 24. b. m. ankieta w sprawie cukrowej z udziałem prezesa Wydziału kraj. p. dr. Pilata, kilku posłów do Rady Państwa, kilku członków zarządu i Rady nadzorczej Towarzystwa przeworskiego, oraz wielu innych kompetentnych osób. Stwierdzono, że w obecnej walce wskutek znacznego obniżenia kosztów produkcyi i pokaźnego wzrostu popytu na cukier przeworski, sytuacya finansowa Towarzystwa tak się wzmocniła, iż Przeworsk wbrew fałszywym pogłoskom, rozsiewanym konsekwentnie z podniety zachodnich rafinerów może śmiało nie ustawać w walce tak długo, ażby w ewentualnym kartelu uzyskał korzystne dla siebie warunki, w szczególności zaś możliwość zaspokojenia przeważnej części konsumcyi Galicyi i Bukowiny. Ponadto stwierdzono, że wszystkie czynniki miarodajne i wpływowe winny z jak największą energią konsekwentnie obstawać za żądaniami Przeworska nietylko w stosunku do grupy Chropińskiej, lecz także w stosunku do rządu, szczególnie co do zniesienia taryfowej faworyzacyi importu cukru z krajów zachodnich do Galicyi i nie dać się odwieźć od tego ani zwykłymi manewrami przeciwników, obliczonymi na zastraszenie, ani tendencyjnie fałszywemi informacyami rozsiewanemi przez pisma wiedeńskie i koła inspirowane.

Do Szan. PP. Właścicieli gorzelń!

Przyszłość korzystnego rozwoju gorzelnictwa w kraju — wymaga nieodzownie najliczniejszego uczestnictwa wszystkich naszych gorzelń na przyszłej wystawie spirytusowej

w Wiedniu od 15. kwietnia do 31. maja 1904,

tem więcej, iż uczestnictwo każdej gorzelni ponosi nader małą, jednorazową opłatę d z i e s i ę c i u k o r o n — którą przesłać należy do Biura Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ul. Karola Ludwika 3.

Dalsze wymagania od gorzelń chcących uczestniczyć na wystawie są następujące:

a) przesłanie swoim kosztem 5 litrów spirytusu w dowolnych naczyniach na plac wystawy w Wiedniu,

b) przesłanie $4^1/_2$ klgr. ziemniaków — (jak pod a),

c) przesłanie $4^1/_2$ klgr. jęczmienia — (jak pod a),

d) przesłanie $4^1/_2$ klgr. zielonego słodu — (jak pod a), nadto, o ile jest to możliwe — choć nie jest koniecznem:

e) przesłanie zdjęć fotograficznych gorzelń, stajen opasowych (o wielkości wraz z kartonem około 23/48 cm.) — (jak pod a).

f) przesłanie graficznej statystyki przeróbki ziemniaków (jak pod a),

Każda zgłoszona gorzelnia w Biurze Komitetu Tow. gosp. gal. lub wprost przez PP. Prezesów Oddziałów Tow. g. g. — zostanie n a p r z ó d w c z a s z a w i a d o m i o n ą, g d z i e i k i e d y n a l e ż y p r z e s y ł k i d o W i e d n i a ekspedyować, do czego zostaną również doręczone odpowiedne druki.

Szanownym Panom, którzy już opłatę za swoje gorzelnie uiścili składamy szczerą podziękę — ale zwracamy się do niektórych, którzy się o d u d z i a ł u w y m ó w i l i mimo uskutecznionych opłat, aby k o n i e c z n i e r a c z y l i d o p e ł n i ć, bodaj w a r u n k ó w p o d a) b) i c), gdyż samo wniesienie opłaty, celowi jeszcze w zupełności nie odpowie, dlatego też Szan. Uczestników prosimy o opłatę w r a z z p r z e s y ł k a m i, przynajmniej pod a) b) i c) — bo tylko tym sposobem, możemy o d p o w i e d n i o d o n a s z e j p r o d u k c y i, pokaźnie i jak należy wystąpić na przyszłej wystawie

Z rynków zbożowych.

(Z Okólnika rolniczo-handlowego.)

W poprzednich naszych sprawozdaniach objaśniliśmy przyczyny, dla których ceny zbóż powinny się były stopniowo podnosić. Twierdziliśmy również, że sądząc z różnych czynników chwilowych, tylko na stopniową a stałą zwyżkę liczyć można. Tak twierdzić nakazywał rozsądek, tymczasem, jak widzimy ze sprawozdań rynków międzynarodowych, zwyżka, która zresztą n. p. w Niemczech była stanowczo do przewidzenia, gdyż ceny tamtejsze stały długo o 1–$1^1/_2$ korony na 100 kilogramach poniżej poziomu, unormowanego przez rynki międzynarodowe, nastąpiła w podskokach tak gwałtownych, iż poważny świat handlowy znalazł się wobec faktu bynajmniej nie spodziewanego. Jak mamy ten objaw tłomaczyć? Na razie nie można jeszcze twierdzić, żeby tocząca się wojna wpłynęła nazbyt poważnie na konsumcyę zboża; o spodziewanym zakazie wywozowym z Rosyi, o którym tyle mówiono, dotychczas nic nie słychać i jak wiemy ze sfer kompetentnych, do niego nie dojdzie; wywóz rosyjski w ostatnim tygodniu sprawozdawczym, wskutek obaw zakazu wywozowego, wzmógł sie nieco, a nawet sądząc po depeszach Wolfowskich, dowóz zboża do Anglii powiększył się z 550.000 kw. na 575.000 kw.; tylko ogólny dowóz do kontynentu który zmalał do 450.000 kwarterów na 320.000 kw., mógłby był tu cośkolwiek zaważyć, gdyby nie było ogólnie wiadomem, że miejscowy europejski dobry urodzaj powstrzymująco działa na nabywców, nie chcących płacić cen znacznie podwyższonych.

Cóż zatem wywołało ten nagły zwrot z pewnej trwałej ospałości do tak żywej i zwyżkowej tendencyi? Otóż, pomimo szczerej chęci wiary, że przyczyny grające tu główną rolę, były normalne i słuszne, musimy stanowczo orzec i przestrzedz, że *główny wpływ wywarła tu spekulacya giełdowa.*

Szanownych Panów, których dotyczy ustęp powyższy usilnie upraszamy korespondentką zawiadomić bardzo rychło Biuro Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie o swojej ostatecznej decyzyi.

Powołując się wreszcie na Okólnik dodany do Nr. 8 „Rolnika“ z 19 lutego 1904 — dodajemy tu — iż sami zajmiemy się przelaniem spirytusu do szklanych naczyń jednego typu, sami umieścimy odpowiednie napisy miejscowości i właściciela gorzelni, sami ułożymy ziemniaki, jęczmień, słód jak i nadesłane fotografie — na wystawie w Wiedniu zupełnie bezpłatnie.

Zapraszamy zatem usilnie wszystkich PP. Właścicieli gorzelń w kraju, aby w dobrze zrozumianym a w własnym swoim interesie — jak najrychlej zechcieli zgłosić uczestnictwo w powyższej wystawie, a tem samem ułatwili i nam to trudne zadanie zorganizowania i przedstawienia wiernie doniosłości gorzelnictwa krajowego na Wystawie w Wiedniu.

Za Komitet wystawowy.
Adolf Wiesiołowski.

OKÓLNIK.

do rad oddziałów ck. Towarzystwa Gospodarskiego.

Rady oddziałowe, któreby chciały w tym roku urządzić w swoim obrębie kurs kucia koni zechcą wnieść podanie o subwencyę na urządzenie takiego kursu do końca kwietnia 1904. r.

Wiceprezes Komitetu i Prezes Sekcyi chowu koni.
Artur Zaremba Cielecki.

Konkurs.

na posadę referenta dla spraw rolniczych przy komitecie c. k gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

C. k. gal. Tow. Gosp. we Lwowie poszukuje referenta dla spraw rolniczych. Kandydaci mogący się wykazać fachowem akademickiem wykształceniem i odpowiednią praktyką rolniczą, a nie przekraczający 40-go roku życia, zechcą się zgłosić pisemnie do prezydyum Komitetu ul. Karola Ludwika 3. najpóźniej do końca miesiąca marca 1904. Posada zostanie nadaną prowizorycznie. Płaca wynosić będzie 4000 kor.

Ustawa wodna w praktyce.

Napisał: Inż. Dr. Jan Blauth.

Woda na ziemi znajduje się na jej powierzchni i w głębi pod jej powierzchnią. Woda na powierzchni ziemi jest każdemu widoczną, ruch jej, zmiany, zachowanie się da się każdej chwili zauważyć, zbadać i opisać, a często obliczyć i przepowiedzieć. Woda stanowi użytek. dla wszystkich dlatego użycie jej, musi być prawnie zabezpieczone i określone. Woda wgłębna, znajdująca sie pod powierzchnią gruntu nie jest widoczną, ruch jej i ilość i jakosć nie da się ściśle określić i zbadać, użytek jej nie jest łatwym, bo przystęp do niej trudnym — dlatego dotychczas prawem nie jest określonym i nie podpada żadnej ustawie

Woda zaskórna pod powierzchnią się znajdująca podpada prawom dopiero, gdy wydostaje się na powierzchnię gruntu.

W krajach, gdzie obfitość wód dozwala ich użycia każdemu bez szkody osób trzecich, gdzie ich dzikie ścieki same gospodarują w stosunkach wodnych, a człowiek nie czuł potrzeby ujęcia ich w karby, lub niema jeszcze sił — w krajach takich specyalne ustawy wodne nie są jeszcze obowiązujące i jedynie ogólna ustawa cywilna wspomina w kilku paragrafach o wodzie. Jednak już dzisiaj w Europie kraje pod tym względem zacofane myślą o ustawie osobnej, n. p. Rosya i państwa na półwyspie bałkańskim. Im dalej na zachód, tem dawniej ujęto używanie wody w prawa, gdyż od wielu lat użytek ten jest ogólniejszym i woda rośnie w cenie i ma wartość w handlu i przemyśle. Im dalej na zachód, tem ustawy wodne wchodzą ściślej w drobiazgowe sprawy wodne, tem dokładniej jest ułożonym stosunek używających wody interesentów — tem więcej wód jest w opiece państwa, bo tem więcej jest na nich przedsiębiorstw.

Gdy w latach 1893, 1894 i 1895 ceny pszenicy doszły do dawno niepamiętnego nizkiego poziomu, ogólnoświatowe zapasy wynosiły wtedy 66, 68 i 67 milionów ton pszenicy. W ostatnich trzech latach, t. j. 1901, 19 2 i 1903; zapasy te wynosiły 73, 86 i 87 milionów ton. Nawet przy przeciętnej zwyżce zaludnienia i konsumcyi o 1% rocznie, jeszcze należałoby raczej sądzić, że mieliśmy w tych latach więcej pszenicy niż było tego potrzeba. Pomimo to, wobec lepszej organizacyi i polityki sprzedawczej ze strony rolników, ceny utrzymały się dość dobrze i nie spadały poniżej norm dawniejszych. W ostatnich dopiero czasach, gdy należycie uświadomiono sobie całe położenie, postanowił świat handlowy jakoś odróżnić te lata rekordowe, a z chwilą tą, zniżka zapanowała na rynkach niepodzielnie. Spekulanci i niespekulanci, w obawie dalszych zniżek, sprzedawali masami, a rezultat był tylko taki, iż poziomu dawnego absolutnie utrzymać nie można było

Dziś mamy wojnę. Początkowo zaraz mieliśmy maleńką zwyżkę, którą uznaliśmy za zupełnie uzasadnioną i rokowaliśmy dalszy jej stały rozwój. Tymczasem rozchodziły się za granicą wieści o mającym rzekomo być wydanym »zakazie wywozowym« w Rosyi, do tego dołączyły się wielkie spekulacyjne zakupy Armoura w Ameryce i to wystarczyło, aby zmusić sprzedawców giełdowych *in blanco* do zaopatrywania się w ziarno rzeczywiste. W ten sposób spowodowano zwyżkę gwałtowną, która przez fabrykowanie różnych senzacyjnych wiadomości z pola bitwy, coraz bardziej rośnie i staje po za możnością prawidłowej kontroli. Dość wymienić n. p. pogłoskę o zwrocie papierów uwierzytelniających posłowi angielskiemu w Petersburgu, jakoteż dziwną omyłkę w dodawaniu w sprawozdaniach Bredstreeta o cały milion buszli Wobec tego wybaczą nasi czytelnicy, jeżeli chwilowo nie jesteśmy w stanie udzielić im bardziej stanowczych horoskopów.

W Austryi wydanono ustawę wodną państwową, podług której znów ustanowiono przepisy szczegółowe dla prowincyj odpowiednio do rozwinięcia gospodarstwa wodnego każdej prowincyi z osobna.

W Austryi ustawa wodna czeska, jest najobszerniejszą i najwięcej uwzględniającą różne stosunki wodne i różne użycia wody. Galicyjska pod tym względem jest trzecią z rzędu.

Znajomość ustawy wodnej i sposobów jej zastosowania w praktyce może nieraz ochronić od obcych niesłusznych żądań, a przeciwnie ułatwić dochodzenie własnych praw, może ochronić od szkód lub ułatwić uzyskanie nowego źródła dochodu.

Znajomość ustawy wodnej we wszystkich sporach o wodę i jej działanie, jest konieczną dla stron spornych, a często użyteczną, gdyż ułatwia porozumienie a tem samem zakończenie sporów.

W Galicyi istnieje bardzo wiele sporów wodnych jeszcze niezałatwionych, niektóre z nich trwają przeszło 100 lat. Koszta tych sporów dla stron spornych w sumie wynoszą często wielokrotnie więcej niż wartość istotna objektów spornych.

W naszym zacofanym kraju nie tworzy się ustaw z potrzeby uporządkowania istniejących stosunków na żądanie interesentów, ale u nas ustawy winny stwarzać nowe stosunki postępowe, wbrew woli interesowanych ze względów dobra ogółu.

Na dowód braku odpowiedniej opieki władzy, możnaby przytoczyć wiele przykładów, wykazujących, że nawet chętnym interesowanym stawia się przeszkody w dojściu do poprawy stosunków wodnych traktowaniem sprawy czysto urzędniczo formalistycznie, a nie po obywatelsku w poczuciu dobra publicznego. Często z ambicyi dla pokazania swojej władzy popiera się cudzoziemców, którzy mają zawsze opiekunów w wyższych instancyach i ci u nas uzyskają prawa wodne łatwo i wszędzie z krzywdą rodaków.

Podobnie — jak jest z pojęciem jasnem co dla dobra publicznego jest korzystnem, im więcej na zachód, tem jest ono szersze, subtelniejsze i tem usilniej dobra publicznego strzegą władze, bo wykonawcy tej władzy dokładniej je pojmują i odczuwają.

Nasze gospodarstwo wodne dostarcza pod tym względem wiele jaskrawych przykładów. Lud nasz szczególniej nie ma pojęcia ani poczucia praw osób trzecich, czyli praw cudzych, a zdemoralizowany pojęciem interesu podług wzorów karczmarzy i pokątnych doradzców, którzy starają się całe życie omijać starannie wszelkie ustawy dla czysto osobistych celów. Zasada postępywania, »co mnie obchodzi« panuje dość ogólnie.

Do potoków spuszcza się ścieki z gnojówki, odpadki z prania, z garbowania skór, z moczenia konopi i t. p. — których to ścieków wodę czerpie się do mycia, do gotowania, do prania, a często do pojenia i picia.

Pije się, poji się wodą ze studni wykopanej obok gnojarni. A nawet nie jest lepiej, w miastach naszych w których przepływające wody użyte na młyny, odbierają wszelkie nieczystości ze ścieków miejskich, a mimo to płucze się w nich naczynia, pierze się bieliznę i poi się bydło,

Czyż w takich wypadkach nie powinna sama władza wystąpić na podstawie ustawy wodnej przeciw wykroczeniom podobnym, gdyby miała pojęcie o dobru publicznem, do którego strzeżenia jest przeznaczoną?

Wystąpienie stanowcze władzy sprawiłoby zrazu kłopot i opór, ale oporni w końcu byliby zmuszeni do usunięcia złego i poprawienia sprawy dobra publicznego.

Ustawa państwowa wodna pochodzi z dnia 30. maja 1869 roku — zaś ustawa wodna galicyjska z 14. marca 1875 roku.

Wykonanie ustawy wodnej należy do władzy politycznej miejscowej, to jest w pierwszej instancyi do starostwa; jedynie w sprawach dotyczących wód publicznych rozstrzyga w pierwszej instancyi namiestnictwo, które w ogóle jest drugą instancyą — a wyższemi są ministerstwo rolnictwa, a najwyższą administracyjny trybunał we Wiedniu i wyroki tegoż są już bez odwołania.

Nie wszystkie spory o wodę podpadają ustawie wodnej. Do objaśnienia zasad ustawy wyrażonych w paragrafach tejże, przytaczam wyroki najwyższego trybunału administracyjnego we Wiedniu.

W dalszym ciągu będą opisane przepisy ustawy kolejno i oznaczone tłustym drukiem (**§. 4.**,) zaś przytoczone tylko dla zastosowania zwyczajnym drukiem (§. 4).

Treść ustawy zestawiona jest podług przedmiotów, któremi się zajmuje z podaniem odnośnych paragrafów i z przytoczeniem objaśniających przykładów z natury lub podług rozstrzygnięca sporów przez orzeczenie administracyjnego trybunału we Wiedniu. (O. T. A. Nr.)

A) Podział wody.

Zasadniczo podług ustawy wodnej wody na powierzchni ziemi dzielą się na dwojakie: a) wody własności i użytku publicznego (§. 1., 2., 3. i 6) i b) wody własności i użytku prywatnego. (§. 4. i 5.).

Wodami publicznemi są wszelkie wody, na których odbywa się lub odbywał spław i te wody, które są uznane przez władzę za publiczne i jako takie wciągnięte do księgi wodnej. (§. 2., 3.).

Każdą wodę w całości lub w części może uznać władza dla spławu za publiczną bez względu na boczne ramiona, czy to wodę płynącą czy stojącą, czy jakąkolwiek inną, o ile nie ma do niej ktoś już praw nabytych (§. 365. ustawy cywilnej). (§. 3. ustawy państwowej).

Te prawa powstały przez używanie wód do spławu jako drogi transportu najtańszego, korzystnego dla dobra publicznego i aby uchylić przeszkody dla spławu ze strony właścicieli parcel wody i nadbrzeżnych.

Wody wyprowadzone z wód publicznych w otwartym przepływie, jeżeli nie ma innych prawnych tytułów należą do wód publicznych. (O. T. A. l. 3600. 1897.)

Mosty stawiane na spławnych rzekach muszą być odpowiednie dla spławu.

Władza może uznać wodę odpowiednio do jej natury za wodę publiczną. Władza musi jednak podać przyczynę uznania wody za publiczną, bez względu jednak na spory o nią toczące się jako o wodę prywatną; w ten sposób w pewnych wypadkach można sprawę sporną usunąć, szczególniej jest to korzystnem dla dobra publicznego, gdy już spór jest długotrwałym i zawiłym

Wodami prywatnej własności są wszelkie wody znajdujące się na gruncie właściciela, które przez grunt jego przepływają lub na nim się zbierają, albo z gruntu na powierzchnię wypływają, należy do właściciela gruntu wszelka woda na gruncie zebrana przez wstrzymanie wód płynących powierzchowych lub zaskórnych, lub przez gromadzenie wody opadowej.

Wody przez grunt płynące z gruntów cudzych lub płynące obok gruntu granicą należą do wód prywatnej

własności, o ile do nich nie ma nikt inny praw nabytych (§. 4. ustawy wodnej) i to w miarę długości brzegów każdego gruntu. (§. 15. ust. państwowej.)

Wyjątek stanowią wody zaskórne lub wgłębne, wydobyte na wierzch przez właściciela gruntu, ale mające własności wód mineralnych, jako to: wody słone, gorzkie, musujące, ciepłe, cementowe itp., bo te należą do ustawodawstwa górniczego.

Woda znajdująca się na gruncie w studniach, w stawach, zbiornikach, rurach itp. należy do właściciela gruntu, o ile do niej nie ma prawa nikt inny. Odpływy z powyższych wód do granicy gruntu należą do właściciela gruntu. (§. 4. ust. wod. i państ.)

Jako wodę opadową należy uważać podług ustawy tylko tę wodę, która nie ma naturalnego koryta, a więc wszystkie ścieki czasowe przepływające przez grunta bez koryta stałego, chociaż stale temi samemi miejscami płynące, są tylko wodami opadowemi — ujęte zaś w rowy — w bruki, w obudowę jakąkolwiek przestają być za takowe uważane ale są już ściekami.

Ujęcie wody deszczowej może podlegać ustawie jeżeli jest przez władzę uznane za budowlę wodną. (O. A. T. l. 6287.)

Ponieważ u nas zdarza się wiele wypadków sporów o wodę z rowow drogowych, ponieważ woda ta powoduje często szkodliwe zmiany w stosunkach wodnych, więc przytaczam kilka orzeczeń administracyjnego trybunału w podobnych wypadkach.

Wody płynące rowami drogowemi, nie podlegają ustawie wodnej, jeżeli powstały z wody opadowej. (O. A. T. 1399. l. 344.)

Zmiany na rowach drogowych powodujące zmiany w stosunkach wodnych ze szkodą osób trzecich należą do policyi drogowej podług ustawy drogowej. Rowy drogowe jakkolwiek mogą być rowami osuszającemi nie podpadają ustawie wodnej, bo są uważane za sztuczny przepływ wody i nie potrzeba do ich wykonania pozwolenia władzy politycznej, która rozstrzyga tylko we wszystkich sprawach podlegających ustawie wodnej. Zmiany w przepływie wody powierzchownej wywołane przez rowy drogowe muszą już mieć jednak pozwolenie władzy politycznej, bo zmiany te mogą wpłynąć na bieg, stan, lub jakość wody publicznej.

Jeżeli przez rowy drogowe nastąpi zmiana stosunków wodnych, to za zmianę tę jest odpowiedzialnym zarząd drogowy. (O. A. T. 1899, l. 1651.)

W pewnym wypadku chodziło o przeprowadzenie wody powierzchownem zagłębieniem przez drogę, czemu sprzeciwił się interesent, który miał obowiązek utrzymywania drogi. Starostwo dało pozwolenie na przeprowadzenie wody muldą brukowaną, namiestnictwo kazało postawić przepust — ministerstwo uznało muldę za odpowiedniejszą. Administracyjny trybunał orzekł, że sprawa należy do ustawy drogowej, gdyż nie chodziło o wodę samą, ile o jej sposób przeprowadzenia przez drogę. (O. A. T. 1899, l. 1651.)

Przeprowadzenie zaś wody przez drogę, należy do ustawy wodnej i podlega władzy politycznej, gdyż ta woda nie pochodzi tylko z rowów ale dopływa zewnątrz drogi. Drogi i objekta na groblach i tamach podlegają ustawie wodnej i drogowej.

Stawy lub zbiorniki są wodami prywatnemi, jeżeli nie ma do nich innych tytułów prawnych bez względu czy przez nie przepływa lub je napełnia woda własności publicznej. (O: A. T. 1897. Nr. 2978.)

Wody deszczowe zbierające się na miejscach zamieszkałych podpadają prawom cywilnym lub ustawie budowlanej. O. A. T. 1897, l. 6744.) Wody zużyte a odprowadzone z miejsc zamieszkałych podlegają przepisom policyjnym i budowlanym, o ile jednak mają wpływ na wody publiczne także ustawie wodnej,

W pewnym wypadku orzekł administracyjny trybunał, że ograniczenie praw właściciela gruntu do jego używania, chociażby ono wywierało wpływ na źródła na sąsiednim gruncie jest podług ustawy niedopuszczalnem. (O A. T. 1897, l. 3707.)

Właściciel pewnego gruntu wykonał sztolnię na swoim gruncie celem ujęcia wody zaskórnej, przezco ujął wody na gruncie niżej położonym, należącym do gminy, która ze źródeł czerpała wodę do picia, mimo to trybunał najwyższy skargę gminy przeciw właścicielowi gruntu odrzucił.

Podobny wypadek zdarzył się w Galicyi, gdzie fabrykant pogłębił studnię, przezco odjął wodę zakładowi kąpielowemu, mimo że tenże leżał po drugiej stronie rzeczki rozgraniczącej obu właścicieli. — Właściciel zakładu żądał odszkodowania, ale odpadł z wszystkiemi pretensyami i musiał sprowadzić wodę z odległego źródła na własnym gruncie wydostającego się na powierzchnię.

B) Używanie wody.

Ustawa wodna dokładnie określa używanie wody szczególniej do spławu, który powinien być u nas wszędzie wprowadzonym, gdzie tylko jest możebnem, ponieważ jest najtańszym sposobem przewozu produktów surowych. Używanie wody do spławu i żeglugi określają osobne ustawy. Do zakładania prywatnych przewozów na prywatnych i publicznych rzekach, należy mieć przyzwolenie władzy. (§. 7. ust. wod. i §. 7. uztawy państwowej.)

Właściciele nadbrzeżnych gruntów nad rzekami, na których odbywał się lub ma się odbywać spław muszą dozwolić bezpłatnie do użycia gruntu do przymocowania i ładowania statków na miejscach przez władze wyznaczonych — jeżeli jednak ma być nowy obszar gruntu na ten cel przeznaczonym, to właściciele tegoż mają prawo żądać wynagrodzenia — to samo dotyczy się prawa przejścia lub przejazdu wzdłuż brzegów dla holowania statków. (§. 8. ust. wodnej i §. 8. ustawy państwowej.) W razie niebezpieczeństwa muszą być grunta odstąpione do użytku gdziekolwiek, gdzie wskaże władza. (§. 9. ust. wodnej i §. 9. ust. p.) Jeżeli wynagrodzenie na razie nie da się oznaczyć, to może władza polityczna takowe później określić, ale sprawa ta nie należy do sądu.

O prywatno-prawnych tytułach do prywatnych wód nie może rozstrzygać władza polityczna. (O A. T. 1899. l. 1651.)

Na przykład może służyć następujący wypadek:

Starostwo i namiestnictwo w Pradze rozstrzygnęło spór o czerpanie wody ze źródła na prywatnej parceli, którą to wodę zabierała gmina do swoich wodociągów, na korzyść gminy, czemu następnie sprzeciwił się właściciel źródła w prośbie do administr. trybunału i tenże zniósł wyroki obu instancyj, jako wydane w sprawie do zakresu działania administracyi nienależącej.

Podobnym do poprzedniego wypadkiem był spór w Tyrolu. Właściel lasu miał na swoim gruncie źródło, które parę metrów od wypływu na tym samym gruncie znikało, a następnie wypływało ua gruntach cudzych poniżej położonych, których włsściciele używali jako wody

ze źródła. Właściciel lasu jednak ujął i połączył śródło z drugięm do swojego wodociągu, przezco naraził się na skargę właścicieli gruntów niżej położonych, ktorzy utracili wodę.

Starostwo kazało właścicielowi źródła znieść ujęcie, co zatwierdziło ministerstwo. Administracyjny trybunał jednak zniósł te zarządzenia, gdyż źródło w lesie było zupełnie prywatną własnością, a inni nie mieli do wody z niego żadnych specyalnie wyrobionych praw i sprawę odesłał do sądu. (O. A. T. 1898, l. 11451.) C. d. n.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Tadeusz Kowalski. W Olbięcinie pod Lublinem umarł nagle 20 b. m. na udar serca ś. p. Tadeusz Kowalski, radca komitetu Towarzystwa kredytowego w Lublinie.

Z Kowalskim zeszła do grobu jedna z najwybitniejszych postaci na polu naszej pracy społecznej. Uczony rolnik, doskonały znawca stosunków finansowo-rolniczych, mąż czynny, prawy, niestrudzony w działalności publicznej, zostawia pamięć niezatartą po sobie.

Urodzony w Warszawie w r. 1842, po ukończeniu szkół rozpoczął studya agronomiczne w Marymoncie, a przeniósłszy się następnie na uniwersytet do Getyngi, doktoryzował się tamże w r. 1862 i tego samego jeszcze roku powołanym został na katedrę uprawy roślin instytutu agronomicznego w Puławach. Po zamknięciu instytutu tego w r. 1870 osiadł w dobrach swoich Olbięcinie, gdzie wpajał wiedzę w młodych rolników, przyjmując ich na praktykę, a oprócz tego zasilał pisma rolnicze artykułami, odznaczającymi się gruntownością i jasnością. Wspólnie z Aleksandrem Trylskim redagował „Gazetę rolniczą“ i był współredaktorem „Encyklopedyi Rolniczej“. Napisał także: „O wietrzeniu gór bazaltowych w okolicach Getyngi“, „Uprawa szczegółowa roślin gospodarczych“, „Żywienie się roślin ze stanowiska teoryi i praktyki“ i inne. Zmarły wytworzył u siebie ognisko, zkąd spływały promienie wiedzy rolniczej, znakomitych ulepszeń w technice rolniczej, samopomocy itd.

Powołany przez współziemian na radcę tow. kredytowego ziemskiego w Lublinie, wybił się śp. Kowalski ponad kolegów zdolnościami umysłu i głęboko zakorzenionym poczuciem obowiązków obywatelskich.

Zgon jego stanowi wielką stratę dla ziemiaństwa polskiego. Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Wierne sługi. Dowiadujemy sie, że w Trześniowie u pp. Jadowskich znajduje się kilkoro służby tak folwarcznej jak i dworskiej, którzy niezwykle długie lata na miejscu pozostają. I tak: karbowanicy Franciszek Madej i Paweł Bajgier służą lat 32 i 31. Stangret Bartłomiej Konieczny i lokaj Grzegorz Rydosz służą lat 38 i 33, dziewki z obory Anna Kaczor i Ludwika Wojtuń służą lat 30 i 12. Kucharz Marcin Ekiert lat 20, a pokojówka Marya Ziemiańska lat 19. Gdyby Komitet był dysponował już w r. 1903 funduszem na premiowanie służby, byłaby niewątpliwie służba Trześniowska jedną z pierwszych przeznaczonych do nagród.

Wiadomości z dziedziny budowy i fabrykacyi kolejek wąskotorowych (Mitteilungen aus der Schmalspurbranche. Pod tym tytułem wydaje fabryka kolejek wąskotorowych dla celów gospodarczych firmy „Roesseman i Kühnemann“ (lwowskie biuro Chorążczyzna 19) fachowe czasopismo o nowoczesnych urządzeniach transportowych, wąskotorowych kolejkach polnych z popędem konnym, parowym i elektrycznym itp.

Czasopismo to wysyła firma na żądanie wszystkim członkom Towarz. gospod. zupełnie bezpłatnie.

Wzory kontraktów z robotnikami sprowadzonymi — opracowane na prośbę Komitetu przez pp. prof. dr. Pawlika i Wiesiołowskiego w tym tygodniu zostaną wydane drukiem jako osobna broszura.

Wszechświatowa produkcya i konsumcya masła i serów. Według obliczeń jednego ze statystyków francuskich, we wszystkich krajach, zamieszkałych przez rasę białą, znajduje się mniej więcej około 63,000.000 krów; z mleka od tych krów produkuje się rocznie 2,630.000 ton masła i serów.

W różnych krajach liczba krów, produkcya masła i serów, oraz konsumcya tychże przedstawia się jak następuje:

	Liczba krów	Produkcya w tonach	Konsumcya w tonach
Wielka Brytania	3,950.000	200.000	510.000
Francya	5,000.000	200 000	270.000
Niemcy	8,950.000	300.000	440.000
Rosya	10,000.000	350.000	345.000
Austrya	6,000.000	170.000	170 000
Włochy	2,400 000	145.000	85.000
Hiszpania i Port.	1,200.000	50.000	50.000
Szwecya i Norwegia	2 300,000	80.000	55.000
Dania	1,050.000	60.000	20.000
Holandya	900.000	120.000	20.000
Belgia	800.000	60.000	65.000
Szwajcarya	800.000	70 000	30.000
Rumunia	1,200.000	20.000	30.000
Serbia	300 000	10.000	30.000
Turcya	300.000	1.000	30.000
Cała Europa	44,850.000	1 845.000	2,060.000
Stany Zjedn	15.940.000	610.000	580.000
Kanada	1,990.000	130.060	50 000
Australia	1,100.000	55.000	50.000
Razem	63,800.000	2,640.000	2,740.000

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w Nr. 9 podaje artykuł: O selekcyi kartofli wysokoplennych; recenzyę z książki Ant. Strzeleckiego: Ryby i ich hodowla w rzekach, stawach i jeziorach.

Gazeta Rolnicza w Nr. 8 drukuje: St. Janickiego „Zużytkowanie torfowisk“; J. Plebańskiego „Pomoc lekarska dla służby folwarcznej“; Z. D. Szr. „Nawozy sztuczne dla kwiatów, drzew owocowych i warzyw“: Z. Jakubowskiego „Wieści z południowo-zachodniego kraju“.

Ziemianin w Nr. 9 podaje następujące artykuły: Zwrot w hodowli przez Aleksandra Nitkowskiego. (C. d.) — Analiza procesu zapłodnienia przez dr. Emila Godlewskiego. (Ciąg dalszy). — Sprawozdanie z doświadczeń polowych przez Maksymiliana Dobrskiego. (Ciąg dalszy). — Jakimi środkami możemy podnieść czysty dochód z gospodarstwa napisał prof. dr. v. Rümker (z niemieckiego). — Empiryzm i doświadczenie w nauce o żywieniu bydła (z francuskiego). — O kupnie i nabywaniu ziemi napisał dr. Wacław Świnarski. — Felieton: Motory elektryczne: (Dokończenie).

Hodowca drobiu nr. 3 zawiera: Dr. Obfidowicza „W sprawie uwag o rasie polskich kur Niezapominajek“ podanych przez p. W. Nowosielecką; A. Sas Terleckiego: „Chów gołębi“: K. Stasiniewiczowej „Czy się drób opłaca?“ Tejże tłumaczenie z Poullier Arnoulta: „Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu drobiu“. Na czele numeru enuncyacya Wydziału krajowego towarzystwa chowu drobiu ex re jubileuszu dr. J. Szpilmana.

Bibliografia.

Henryka Skąpskiego: 1-szy zeszyt Encyklopedyi leśnej: pielęgnowanie lasu (Tarnów).

Bruno Hofer: Handbuch der Fischkrankheiten (München K. 17).

A. Lungwitz: Wandtafeln zur Beurtheilung der natürlichen Pferdestellungen (Leipzig K. 36)

Otto Schnurbusch: Die praktischen Kultureinrichtungen der Neuzeit III. Th. Gewächshausbau (Leipzig 7 K. 20 h.).

H. Schreib: Wasserpilze u. Kalkreinigung (Berlin K. 9).

Rozporządzenia władz.

Ułatwienia w transporcie nierogacizny. Wiedeń. 29. lutego 1904. Z dniem dzisiejszym wchodzą w życie ułatwienia w przewozie nierogacizny z Galicyi, przyznane przez rozporządzenie ministeryalne z dnia 19. lutego.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dn. 24. lutego 1904. l 26081. Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z dnia 15. lutego 1904 L. 24.462. wzbronione jest z powodu pomoru wprowadzanie świń z politycznego powiatu Turka do Węgier.

Natomiast zoosi się wszystkie poprzednio wydane zakazy przywozu z wszystkich innych powiatów Galicyi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. lutego 1904 L. 6821.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 1. marca 1904. Pszenica gotowa 8·70—8·90, na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·50—6·80, na termina 0·— do 0·—, owies obroczny gotowy 5·50—5·80, na termina 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 6·25—5·50, brow. 5·50—6·—, rzepak 9·50—9·75, lnianka —·——·—, groch pastewny 6·— do 6·50, do gotowania 7·50 - 11·—, wyka 5·30 do 5·75, bobik 5 50—5·75. Hreczka ·——·—, kukurudza nowa ·——·—, stara 6·30—6·50, chmiel za 56 kig nowy 150·—170·—, stary 220·—250·—, koniczyna czerwona 65·——*5· , biała 65·——80·—, szwedzka 65 — do 70·—, tymotka 22·——28·—, spirytus tarif s Tarnopol gotowy 20·— do 25·— , na termina ·——·—, ekskontyngentowany 15·15—15·40.

W pszenicy tendencya zwyżkowa trwa dalej, co do innych produktów usposobienie lepsze. Wskutek popłochu o zamknięcie granicy rosyjskiej, ceny knkurudzy poszły znacznie w górę. Co do spirytusu ceny słabsze.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·3—8·84, pszenica na październik 8·54 do 8·55. Żyto na kwiecień 6·95—6·96, na październik 6·96 do 6·97. Owies na kwiecień 5·80—5·81, na październik 5·85—5·87. Kukurudza na maj 5·54 do 5·55, na lipiec 5·65—5·66. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65 wszystko za 50 klg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobieniebez słabe; deszcz.

Toruń, dnia 1. marca 1904. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 50—65 marek, biała I. 50—80, szwedzka 45—65, chmielowa żółta 18—22. Inkarnatka rychła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—46. Seradela 5—7. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 18—24 Tymoteusz 15—28. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—18. Rrzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—16. Gorczyca żółta 8—12. Łubin żółty 4—5,50. Łubin niebieski 4—4,50. Łubin biały 5—6,00. Mieszanki traw na trawniki 36—45 Mieszanki traw na łąki mokre 34—42. Mieszanki traw na łąki suche 30—35. Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 21—23. Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 25—27. Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 23—25. Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 24—25. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. otarta 60—65. Marchew jadalna otarta prawdz. nantejska 110—120.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 29 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogateg , przeznaczonego na rzeź, ogółem 4004 sztuk. W tem było z Galicyi 93 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Przebieg targu był ożywiony Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 12 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 2 sztuk za 62 do — koron, 23 sztuk po 70—75 koron. 50 sztuk po 76—81 koron. 0 sztuk po 83 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72 kor., krowy podtuczone po 52 do 72 kor., bydło chude po 44 do 56 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie. 26 II. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 460 sztuk, 357 cieląt, owiec i kóz, 276 nierogacizny. Płacono za woły 74—78 K, za bydło zaś nieopasowe po 70—76 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 28 do 56 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 108—121 K, za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony. Ceny bydła i nierogacizny idą w góyę.

Różne produkta.

Masło. Wiedeń. 19 II Deserowe 2·40—2·50 K., wiejskie 2·20 do 2.30 K., zwykłe fargowe 1·80—2·00 K. **Kraków**. 24 II. Targowe 2·20 do 2·40 K za 1 kg. **Hamburg.** 19 II. Rtołowe I. klasy 230·00—246·00 M., II. klasy 210·00—220·00 M., III. klasy 196—212 Marek za 100 kg. **Berlin.** 20 II. Dworskie i spółkowe, prima 224·00—228·00 M. secunda 220·00—226·00 M., ertia 212·00—220·00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń. 19/II. Prima 29—30 sztuk, secunda 31—32 sztuk, konserwowanych w wapnie 28—40 sztuk za 2 K. **Kraków.** 24 II. 3·00 do 3·40 K. **Berlin.** 22/II. 3·65—3·85 M. za kopę.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni)

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamowienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Zarząd dóbr

ZAMECZEK p. i st. kolej. ŻÓŁKIEW

ma na sprzedaż:

Konicz czerwony i Tymotkę bez kanianki
Pszenicę jarą
Turnifs
Łozę koszykarską
Szczepy w najszlachetniejszych gatunkach
Jabłonie i grusze aklimatyzowane

78. 1—3

OGŁOSZENIE.

Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie potrzebuje około 600 korcy kartofli Andersonów, kilka wołów roboczych silnych i kilka krów młodych a mlecznych.

Z ofertami należy się zgłosić do Dyrekcyi wyżwymienionego zakładu, przedkładając próbkę kartofli, z podaniem ceny loco zakład, jak niemniej cenę wołów i krów.

Dyrekcya zakładu:

78. 2—3

Pisarz lub ekonom były ukończony uczeń niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, stanu wolnego w wieku 43 lat, narodowości polskiej, z chlubnemi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, poszukuje miejsca pisarza lub ekonoma od 1. kwietnia, najchętniej tam, gdzie jest w miejscu lub w sąsiedztwie kościół, aby ile możności mógł w każde święto bywać na nabożeństwie. Łaskawe zgłoszenia w zamkniętej kopercie, z podaniem warunków upraszam nadesłać pod adresem: Pisarz ekonomiczny w Łoszniowie poczta Mikulińce. 87. 1—3.

Owies Ligowo, późny, niewylegający, bardzo dorodny, cena 20 kor. **Ziemniaki Dołkowskiego,** cena 9 kor. za 100 kg. bez worka loco Przeworsk sprzedaje: **Zarząd dóbr Mikulice p. Kańczuga.** 80. 1—3.

Zarząd dóbr Bierzanów poczta i stacya Bierzanów poleca do siewu jęczmień Hanna z oryginalnego wysiewu 100 kilo loco stacya Bierzanów 16 K. 50 h. Worki po cenach własnych. 81. 1—4.

Zarząd dóbr Pietniczany p. Sołówka koło Bóbrki ma do zbycia ziemniaki „Karmazyny“ z przystawą do stacyi kolei **Wybranówka.** 89 1—3.

Ajencya pracy **Kosanowskiego** Lwów, Sykstuska 2, poleca renomowanych officyalistów, wszelkiej kategoryi służbę gospodarną i domową. 88. 1.

---

180 **wagonów** używanych bardzo dobrych szyn stalowych silniejszego profilu, w dowolnych ilościach do sprzedania. Szyny te nadają się doskonale do zakładania kolejek leśnych, wąsko- lub normalno-torowych kolei dojazdowych i t. p.

Reprezentant firmy:
Roessemann i Kühnemann
oddz. dla kolejek wąskotorow. Artura Koppela.
Juliusz Weiss
Chorążczyzna 19. Lwów. Dom naftowy.

Zarząd dóbr Uherce Niezab. p. Gródek koło Lwowa kupi parę osłów lub mułów. Posiadacze zechcą się zgłosić z ceną. 93. 1—3.

Dom rolniczy

ERNEST BAHLSEN

KRAKÓW

Karmelicka 24

dostarcza najtaniej

Saletry chilijskiej

z gwarancyą 15—16% azotu

na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.

Specyalne oferty przesyła na żądanie.

Pszenica jara banatka bardzo dobrze udająca się w każdej glebie — do nabycia w cenie 18 K. 20 h. w **Zamościu** p. p. Brzeżany. 75. 2—3

Zarząd dóbr Iskań p. Dubiecko st. k. Przemyśl ma na sprzedaż GROCH WICTORIA do siewu wiosennego. 84. 2—2

Administratora z kaucyą, administrującego dłuższe lata moim majątkiem z najlepszymi rezultatami, człowieka bardzo doświadczonego i uczciwego i fachowo wykształconego, wskutek sprzedaży majątku mogę polecić. Hr. G. Biuro Sokołowskiego — Lwów — Pasaż Hausmana. 79. 2—2

Koniczynę czerwoną i białą, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne oraz wszelkie **nasiona i zboża jare** pod kontrolą **Krajowej stacyi botaniczno-rolniczej** we Lwowie, jak niemniej **Nawozy sztuczne w każdej ilości** dostarcza najtaniej **Dom handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska 6. (pasaż Hausmana l. 5). 85. 2—5

Karpia 500 kóp narybku mieszanego t. j. „Złotego, Srebrnego i najnowszego Japońskiego „Hygoj“ ma do zbycia Gospodarstwo Rybne Olszanica ad Ustrzyki, poczta i stacya kolei w miejscu. 81. 2—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.